PRZEGLĄD SPORTOWY

CENA 30 GR

Nr. 42 (531) SOBOTA, DNIA 24 MAJA 1930 ROKU ROK X

Kolarze zaczynają wielki sezon

Wyścigi „Expressu Porannego": szosowy na 105 klm. i uliczny 15 klm.

Doroczny wyścig kolarski na dystansie 105 klm. organizowany w końcu maja od lat siedmiu przez redakcję „Expressu Porannego" wespół z W. T. C., jest rok rocznie pierwszą rewją naszych szosowców, którzy biegiem tym otwierają właściwie swój wielki sezon.

Na trasie Warszawa — Jabłonna — N. Dwór — Serock—Jabłonna — Warszawa odbywa się pierwsza w sezonie walka kolarzy z całego kraju, pierwsze porównanie ich sił przed szeregiem następujących potem wyścigów o podobnym charakterze.

Nic też dziwnego, iż doroczny bieg Expressu ma już swoją specjalną kartę w historji naszego kolarstwa szosowego, kartę tak chlubną, że mogłaby mu pozazdrościć jej każda z wielkich imprez sportowych w Polsce.

Wyścig ten przyczynił się przedewszystkiem do odkrycia wielu talentów wśród nieznanych przedtem dystansowców, wyścig ten był dla nich okazją do zdobycia „złotych ostróg" w sporcie kolarskim i otwierał przed nimi drogę ku dalszym sukcesom.

Wymienić tu trzeba braci Ochniewskich, Duszyńskiego i Popowskiego z Warszawy oraz Ziembickiego, Drańkę i Szenroka z prowincji.

Rzut oka na tabelę dotychczasowych wyników omawianego wyścigu pozwala nam zaobserwować pozatem, że poczynając od roku 1926-go najlepsi jego uczestnicy zajmują systematycznie czołowe miejsca w biegu o mistrzostwo Polski. (Drukujemy ją na str. 2-ej).

Tak więc Duszyński, który w 1925 roku jeszcze jako niestowarzyszony jest trzeci w wyścigu Expressu, a w rok potem broniąc barw W. T. C. posuwa się o miejsce wyżej, — zdobywa równocześnie tytuł mistrza Polski na szosie.

Zwycięzca z roku 1926 — Ziembicki jest w biegu o mistrzostwo Polski trzeci.

Jeszcze lepszym przykładem jest rok 1927-my, kiedy krótkotrwały talent łodzianina Walińskiego pozwala mu zatriumfować kolejno i w wyścigu Expressu i potem zdobyć mistrzostwo szosowe Polski. Michalak, startujący wtedy w barwach W. T. C., ma miejsca 4-te i 2-gie.

Kalinowski, Kłosowicz i Stefański są w 1928-ym roku w pierwszej dziesiątce wyścigu 105 klm. i w pierwszej piątce mistrzostw Polski. W ostatnim roku wreszcie Stefański jest drugim tuż za Wisznickim a potem — bezapelacyjnie triumfuje w mistrzostwie Polski.

Jak widzimy zatem wyścig Expressu był zawsze świetną zapowiedzią nowego układu sił w rozpoczynającym się sezonie szosowym.

Jeżeli zechcemy sięgnąć do danych statystycznych z sześciu lat ubiegłych możemy dojść do bardzo ciekawych obserwacyj, dotyczących klubów i pojedyńczych kolarzy.

Dominującą rolę odegrali w biegu Expressu oczywiście zawodnicy W. T. C., którzy łącznie zajęli 19 miejsc na 56 sklasyfikowanych (patrz tabelę), zatem więcej niż trzecią część. Jedynie ten klub może poszczycić się dwukrotnem zdobyciem puharu przechodniego, dwu drugich miejsc, trzeciego, dwu czwartych i t. d. co razem daje mu 103 pkt., licząc za 1 m. — 10 pkt.— za 10 m. — 1 pkt. Największą przewagę wykazało W. T. C. w 1924 roku, gdy w następnym zdobyło przez Kamińskiego tylko jedno piąte miejsce.

Na drugie miejsce, według naszej punktacji, wysuwa się Legja mająca sześć miejsc klasyfikowanych i 37 pkt. Dalej kroczy Tow. Zw. Sportu (Łódź) z czterema miejscami i 29 pkt., a tuż za nim Amatorski K. S. (Warszawa) z bilansem o jeden punkt gorszym.

Wszyscy zawodnicy Lwowa zdobyli łącznie pięć miejsc i 32 pkt., podczas gdy np. Kraków tylko w pierwszym biegu przez Höchmana uzyskał jedyne piąte miejsce.

Indywidualnie największym sukcesem poszczycić się może Michalak, który zajął jedno drugie i dwa czwarte miejsca (23 pkt.) startując początkowo dla W. T. C., a potem dla Legji. Po 22 pkt. uzyskali Ignatowicz (Lwów) i Kamiński (W. T. C.) dwaj zwycięzcy w latach 1924 i 1925. Wisznicki, Duszyński i Kłosowicz zdołali zebrać 18, 17 wzgl. 16 pkt.

Zainteresowanie ogółu kolarzy wyścigiem dokumentuje stały wzrost liczby startujących od 19-tu w 1924 r. do 97-miu w 1929 r.

Sensacyjne wyniki dał 1925 r. kiedy to niestowarzyszeni wydarli klubowcom aż 24 pkt. Najgorszym dla towarzystw warszawskich był natomiast rok 1927, gdyż pierwsze trzy miejsca oraz piąte dostały się Łodzi i Pabjanicom. Poczynając odtąd jednak rozpoczyna się coraz silniejsza przewaga stolicy nad resztą kraju.

Czasy osiągane w omawianym wyścigu zależne były oczywiście od warunków atmosferycznych, terenowych i konkurencji w jakiej się on odbywał. Przez pierwsze trzy lata trwa rekord trasy Kamińskiego ustanowiony w 1924 r. — 3 g. 39 m.

Dopiero w 1927 r. poprawia go Waliński o 5 minut, mając jeszcze przed sobą Langego, startującego poza konkursem.

Rekordzistą prawdziwym okazał się wszakże w rok potem Kalinowski, który osiągnął doskonały czas 3 g. 15 m. 9 sek. dzięki niezwykle silnej konkurencji. Rekord ten nie został w 1929 r. obalony choć czas Wisznickiego był o całe 20 m. lepszy od pierwszego rekordu Kamińskiego.

*

Tyle ciekawych faktów przynosi nam znajomość kronik tego wyścigu.

Stawiać horoskopy co do tegorocznych jego wyników nie poważy się mimo to zapewne nikt ze znawców kolarstwa.

Na starcie zobaczymy znowu elitę szosowców, a najgodniejszymi kandydatami do zdobycia puharu będą: Stefański, Stahl, Michalak, Kłosowicz, może Więcek... Co jednak można mówić o szansach nawet tych świetnych kolarzy skoro zależą one w znacznej mierze od t. zw. „szczęścia".

Nic nie pomoże doskonała kondycja fizyczna, hart woli, niezłomna chęć zwycięstwa — skoro trzeba będzie tracić całe minuty na reparację gum lub co gorsza na opatrunek kontuzyj ciała doznanych po ewentualnym upadku.

W tych warunkach szczęściarze przebywający trasę bez defektów maszyny mogą wyprzedzić swych lepszych rywali...

Głosujemy przecież na jednego z wyżej wymienionych. Dystans 105 klm., to nie spacerek za miasto. Tu można odrobić niejeden stracony kilometr. Trzeba tylko chcieć i móc!

*

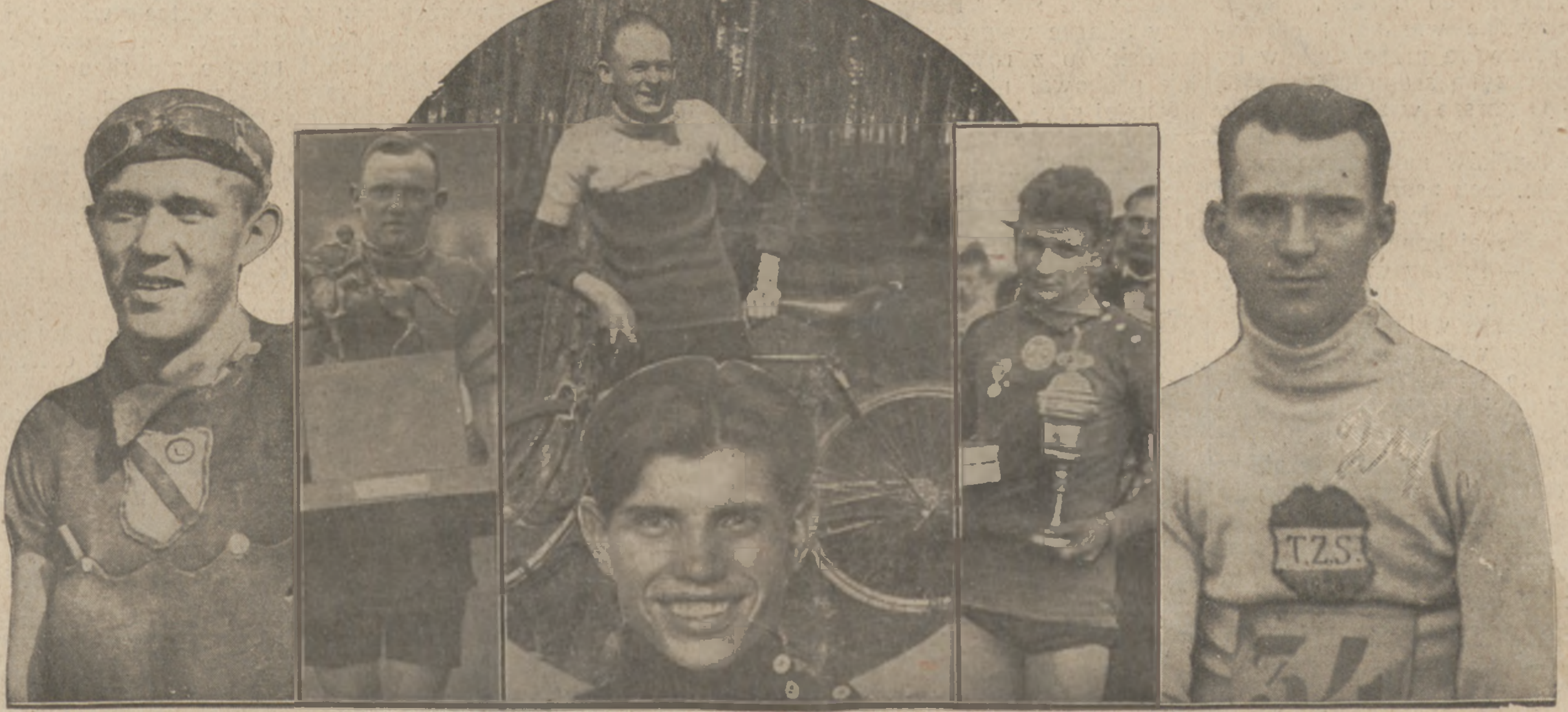
Do chwili kiedy numer oddajemy pod prasę, do wyścigu tegorocznego zgłosiło się 107 kolarzy z całego kraju. Uderza jedynie brak lwowian.

Wyjazd uczestników z przed pomnika Kopernika nastąpi o godz. 8-ej rano, a w chwili gdy osiągną oni początek szosy do Jabłonny spadnie chorągiewka startera.

Przybycia pierwszych kolarzy na Dynasy należy oczekiwać około godz. 11.30. Tam też będą podawane publiczności przez megafon kolejne meldunki z trasy.

Równocześnie z wyścigiem szosowym odbędzie się, jak coroku bieg przez ulice miasta. Weźmie w nim udział około 300 młodych kolarzy nielicencjonowanych. Start tego biegu będzie miał miejsce o godz. 8.45 również z przed pomnika Kopernika, a meta na Dynasach.

O godz. 15.30 odbędzie się na torze defilada zwycięzców biegu szosowego i uczestników zawodów otwarcia, a o godz. 16-ej rozdanie nagród zwycięzcom szosowym.



GRONO NAJWYBITNIEJSZYCH ASÓW SZOSY POLSKIEJ walczyć będzie w niedzielę dn. 25 b. m. na 105 klm. trasie wyścigu „Expresuu Porannego". Od lewej widzimy Michalaka, stałego kandydata na zwycięzcę każdego z biegów szosowych, Więcka — triumfatora I-go Biegu Dookoła Polski, Stahla — rewelację obecnego sezonu, Stefańskiego — którego kwalifikacji nie mamy potrzeby uzasadniać, Kalinowskiego — zwycięzcę z roku 1928 w rekordowym czasie, wreszcie Kłosowicza — mistrza terenów górskich i najgroźniejszego zawsze rywala kolarzy warszawskich. W tym gronie opinja chce widzieć przyszłego zdobywcę kryształowego puharu wędrownego.

Walasiewiczówna -- Amerykanką

Słynna sprinterka i rekordzistka światowa, p. Stanisława Walasiewiczówna, przyjęła poddaństwo Stanów Zjednoczonych A. P.

Według konstytutucji Stanów, po złożeniu przysięgi, co nastąpiło w sądzie federalnym w Cleveland, otrzymała ona t. zw. „pierwsze papiery obywatelskie", przyznające jej prawa obywatelki St. Zjednoczonych.

Jeden z naszych czytelników, p. A. J., nadesłał nam nawet ilustrację wyciętą z gazety polsko-amerykańskiej, przedstawiającą Walasiewiczównę w chwili składania przysięgi.

Przez przyjęcie obywatelstwa amerykańskiego Walasiewiczówna traci możność reprezentowania państwowych barw polskich, a sport polski—jeden z najwspanialszych talentów, jaki kiedykolwiek walczył w szeregach polskich.

Czyste amatorstwo zwycięża

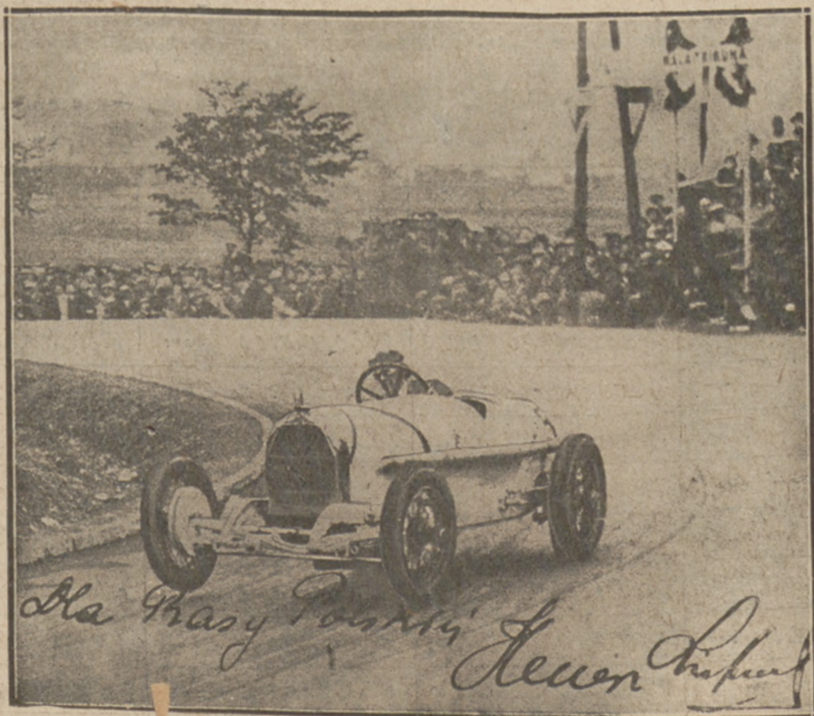
I.A.A.F. odrzuca zwrot utraconych zarobków

W przededniu zebrania się kongresu olimpijskiego usunięte zostały przeszkody, godzące jeszcze przed kilku dniami w podstawy najbliższej Olimpjady. Szwecja i Finlandja wystąpiły z wnioskiem, aby ich lekkoatletom, biorącym udział w Igrzyskach Olimpijskich przyznano odszkodowanie. Tylko Holandja, Szwajcarja i Litwa poparły wniosek skandynawski. Anglicy w kategoryczny sposób sprzeciwili się, grożąc w razie przyjęcia go nietylko wycofaniem się z Olimpjady, ale całkowitem zerwaniem kontaktu międzynarodowego oraz ograniczeniem się do igrzysk wszechbrytyjskich.

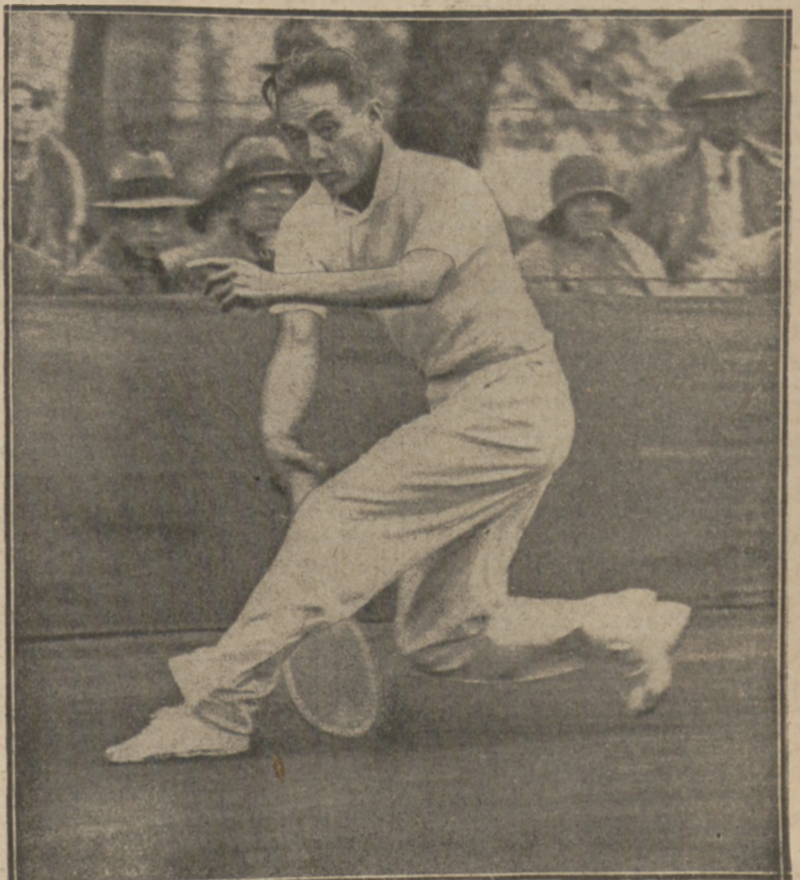
Na kongresie w Berlinie po długiej i gorącej dyskusji IAAF przychylił się ogromną większością głosów do żądania Anglji. W ten sposób ocalono pełnowartościowość Igrzysk oraz utrzymanie czysto olimpijskiej zasady amatorstwa. Pozatem odrzucono wszelkie projekty reformy programu igrzysk oraz zatwierdzono szereg nowych rekordów. (Gl.).



ZYGMUNT WISZNICKI (W. T. C.) bronić będzie puharu „Expressu Porannego", który został zdobyty przezeń w r. ub. jeszcze w barwach A.K.S



HENRYK LIEFELDT na wyścigach w Czechosłowacji. Mistrzowskie wzięcie wirażu. Przednie koło w powietrzu.



JAPONCZYK HARADA, czołowy tennisista egzotycznej drużyny, która pokonała już Węgry i Indje w stosunku 5:0

Szermierze na mistrzostwach Europy

Reprezentacja armji węgierskiej odwiedzi Warszawę

Po sukcesach odniesionych w boju z Czechosłowacją i Rumunją szermierze polscy zdecydowali się wziąć udział w mistrzostwach Europy, jeżeli już nie dla laurów to przynajmniej dla rutyny koniecznej do godnego przetrwania tegorocznego bogatego w imprezy sezonu. Zawody o mistrzostwo, urządzane tego roku przez Belgję z okazji 100-lecia niepodległości, będą właściwie walką średnich i niższych klas szermierczych o III miejsce: monopol na I i II w szabli jak zwykle niezachwianie dzierżą Węgrzy i Włosi, we florecie i szpadzie — Włosi i Francuzi.

Reprezentacja Polski w składzie: szpada — Laskowski, Segda, Zabielski i Szempliński oraz w szabli — Laskowski, Papee, Nycz, Segda, Szempliński i Zabielski weźmie udział w zawodach drużynowych i indywidualnych. Szanse nasze przewidzieć nader trudno, zważywszy, że dotąd nie otrzymaliśmy komunikatów, któreby wyszczególniały składy drużyn konkurencyjnych.

Gorszą co do czasu sytuację mają szpadziści, którzy po krótkim wypoczynku startują już w poniedziałek rano. Odpowiedzialność ich przed światową opinją wobec „młodości" polskiej szpady nie jest zbyt wielka. Szabliści mają czas na wypoczynek i zorjentowanie się w otoczeniu — startują bowiem dopiero w piątek — reprezentacja polskiej szabli natomiast składa na ich barki poważne obowiązki.

Zawody te będą doskonałem przygotowaniem do ciężkiego meczu z Węgrami, jaki stoczyć ma nasza reprezentacja zaledwie w tydzień po turnieju w Liege.

★

Przed dwoma miesiącami Sekcja Szermiercza „Legji" powzięła bardzo śmiały zamiar sprowadzenia do Polski jednej z czołowych drużyn węgierskich. Chodziło tu nietyle o przysporzenie rutyny naszym szermierzom, którzy na wyjazdach zagranicznych i tak się stykają z najlepszą klasą międzynarodową, ile o zapoznanie naszej publiczności z najlepszemi stronami sportu szermierczego. Publiczność polska wykazała ostatnio ogromny postęp w kulturze sportowej, czego dowodem coraz większa frekwencja na zawodach sportów o charakterze niewidowiskowym. Aby publiczność tę zorjentować należycie w klasie światowej i dać jej możność wysnuwania racjonalnych wniosków co do naszego własnego poziomu — S. S. Legji zdecydowała się nawiązać pertraktacje z szeregiem klubów węgierskich jak M. A. C., R. A. C. i t. d.

R.A.C. — klub oficerów policji— mimo zdeklarowania gotowości przyjazdu postawił terminy niemożliwe do przyjęcia, wobec czego prawie pewny przyjazd tego sympatycznego klubu został narazie odłożony.

Ostatnio za pośrednictwem fechmistrza Szombathely'ego nawiązano kontakt z Tisti Vivo Club — klubem oficerów budapeszteńskiego garnizonu. T. V. C. gromadzi najlepsze klingi Węgier, nic więc dziwnego, że skład drużyny, jaką wysyła do Polski zast. kapitana związkowego ppłk. Rady, jest właściwie szablową reprezentacją armji węgierskiej, a w obecnej chwili i Węgier. W składzie tym widzimy ni mniej ni więcej tylko zdobywców I-go, III, IV i V miejsca w ostatniem mistrz. szablowem Węgier — kpt. Pillera, kpt. Nagy Ernö, kpt. Kalnitzky'ego, kpt. Gfellnera. Prócz nich startuje w drużynie wielokrotny olimpijczyk i mistrz Węgier, jeden z senjorów szermierki węgierskiej — ppłk. Rady. Wobec kiepskiej formy dra Gombosa i przedłużającej się niedyspozycji Petschauera — skład drużyny gości, jaki ujrzymy w dniach 8 i 9 czerwca w Warszawie jest bodaj najsilniejszym na jaki mogą się dzisiaj zdobyć Węgrzy.

Składowi temu przeciwstawiamy nie drużynę jednego klubu, jak to było poprzednio projektowane, lecz również reprezentację wojskową, stanowiącą trzon naszej reprezentacji państwowej.

O wygranej w szabli z takim przeciwnikiem trudno marzyć, choć zbyt gładkiego zwycięstwa gości nie przewiduję. Mieliśmy już sporo zwycięstw w pojedyńczych spotkaniach z węgierskimi zawodnikami jak Garai, Rady, Ulhyaryk, Hatz i in. i potrafimy od czasu do czasu „odgryźć" się naszym mentorom w szabli.

W szpadzie wyglądamy nieco lepiej, choć i tu trudno stawiać różowe horoskopy. Węgrzy nie są ekstraklasą w tej broni, mają jednak w drużynie 2 tęgich szpadzistów — Rady'ego i Kalnitzky'ego; wszyscy pozatem posiadają kolosalną rutynę, czem nas wielokrotnie przewyższają.

Odłóżmy tedy narazie sen o zwycięstwie do lepszych czasów i szukajmy w imprezie Legji przedewszystkiem tego, co nam chcą dać jej organizatorzy — pokazu najwyższych umiejętności

Kapitan drużyny tennisowej

o meczach i uczestnikach walki Anglja-Polska

Po ukończeniu meczu poprosiłem p. Wasilewskiego, by zechciał powiedzieć parę słów o swoich pupilach, któremi sie w iście ojcowski sposób opiekował. Zaczęliśmy rozmowę od doubla, jako najbardziej bolesnej sprawy.

— Czy pan uważa, że ten mecz istotnie sprawiał tak fatalne wrażenie, jak można sądzić z wyniku, czy też nasi reprezentanci zrobili co mogli i jedynie niepomyślne warunki i olbrzymia przewaga przeciwników były przyczyną sromotnej klęski?

— O gorsze wrażenie byłoby trudno. Mieliśmy coprawda za przeciwników najlepszą parę w Europie, lecz nasza para grała poniżej swej formy. Mogłaby w najlepszej kondycji uzyskać jakieś 3—4 gemy w tym meczu, nie więcej, ale żeby chociaż pokazała jakąś walkę!

Że nie wygraliśmy żadnego gema, to wina Tłoczyńskiego. Był on widocznie speszony i przygnębiony psychicznie. Nie widział jeszcze bowiem nigdy tak dobrych graczy. Ujawniło się to już w pierwszym jego singlu z Lee. Nie grywał przedtem nigdy z tak dobrym wolleistą, to też miał duże kłopoty z mijaniem go przy siatce. Jedynie z głębi kortu potrafił walczyć skutecznie. Prowadził grę przeważnie defensywną i musiał często kapitulować przed szybkiemi i dobrze plasowanemi piłkami przeciwnika.

Załamał się zupełnie po przegranej w doublu. Jego mecz z Sharpem był najsłabszym z wszystkich czterech singlów. Grał nadzwyczaj niepewnie. Nadużywał siły. Pewnie grający Sharpe wyprowadził Tłoczyńskiego z równowagi. Polak próbował niekiedy bardziej miękkiej gry, lecz wtedy Anglik przechodził do ataku i szybkiemi wollejami zdobywał punkty.

Single Stolarowa były znacznie ciekawsze. Nie podzielam bynajmniej zdania, niektórych recenzentów angielskich, którzy twierdzą, że mecz Stolarow — Sharpe był nudny. Coprawda nie był to tennis szybki i nowoczesny w całem tego słowa znaczeniu. Lecz o każdy punkt toczyła się zacięta walka, a przecież walka sportowa nie może być nigdy nudna. Częstokroć piłka chodziła przeszło sto razy tam i z powrotem, nim jeden z przeciwników zdołał wygrać punkt. Odnosiło sie wrażenie gry zupełnie wyrównanej. Jedynie nieznaczna przewaga pewności ze strony Anglika wystarczała, by systematycznie krok za krokiem zbliżał się do zwycięstwa.

Zarzucam Stolarowowi brak pewności siebie i nadziei na zwycięstwo. Wynikał stad brak inicjatywy w ataku. Że atakować potrafi — to pokazał w swoim ostatnim meczu z Lee.

Była to bezwzględnie najciekawsza gra z całego spotkania. Stolarow był prawie że w swej najlepszej formie. Z głębi kortu niemal nie było różnicy między grą Polaka i Anglika. Szybkie cross-drivey Stolarowa i jego ścięty backhand wzdłuż linji, przynosiły mu sporo punktów. Lecz przy siatce widać było różnicę klasy. Stolarow nie potrafił prawie ani razu skutecznie zakończyć ataku wollejem, zadawalał się grą z głębi kortu, co w ataku naturalnie nie daje takich możliwości jak gra przy siatce. Lee natomiast pokazał piękne płynne akcje, zakończone zabójczym wollejem lub doskonałym smeczem. Gdy jednak nadużywał gry przy siatce wówczas Stolarow często go mijał, zmuszając do gry ostrożniejszej.

Reasumując wyniki, należy powiedzieć, że nasza reprezentacja bezwzględnie zawiodła pokładane w niej nadzieje. Częściowo przyczyniła się do tego doskonała gra Lee, o którego formie nie mieliśmy przedtem pojęcia.

Automobilizm

Ostateczna klasyfikacja automobilowych wyścigów przedstawia się następująco: 1) inż. Liefeldt (Austro-Daimler), osiągnął czas 1:49.69, szybkość 164.098 gm./., 2) Potocki Maurycy (Bugatti), czas 2:06.24, szybkość 142.568 km./g., 3) Mycielski (Bugatti), czas 2:06:27, szybkość 142,551 km./g., 4) Potocki Adam (A. D.) — 133.175 km./g., 5) Widawski (A. D.) — 128,682 km./g., 6) Januszkowski (Bug.) — 127,682 km./g., 7) Ripper (Bugatti) 120,514 km./g.

Dalsze miejsca zajęli Koźmianowa, Koziański, Potocki Maurycy, Eisert, Erlich (wszyscy (A. D.), Ebensitner (Bugatti), Rein (Lancia) i Kuczewski (Zbrojówka).

Zapowiedzi wygłaszane przez megafon wykazały duże braki znajomości zarówno spraw ściśle fachowych, jak i personalnych. Przekręcanie nazwy wozu, złe podawanie czasu, możnaby jeszcze wytłumaczyć... zdenerwowaniem. Ale jak rozumieć dwukrotne, pewne i donośne tytułowanie Liefeldta „mistrzem Polski"? Świetny nasz kierowca ma dostateczną listę tytułów do sławy, żeby go nie „honorować" fałszywie, a co gorsza — na niekorzyść rzeczywistego mistrza Polski, Jana Rippera. Fakt ten wywołał niesmak i rozdźwięk pod koniec zawodów i rzucił cień intryg „zakulisowych" na organizatorów imprezy. Miejmy nadzieję, że to nie była szykana, tylko... zbytnia gorliwość niefortunnego speakera.

Startując po raz pierwszy na wyścigowej „Bugatti" Maurycy Potocki nie usiłował wydobyć największej szybkości, traktując ten wyścig jako trening. Franciszek Mycielski startował po raz pierwszy na „Bugatti", uzyskując wcale ładny wynik, który niewątpliwie byłby jeszcze lepszy, gdyby nie parę sekund straconych przy zmianie opornic wchodzącego „biegu".

Raid Inauguracyjny Małopolskiego Klubu Automobilowego zakończył się mimo bardzo niekorzystnych warunków atmosferycznych jaknajlepszemi wynikami. Stan dróg był z wyjątkiem województwa tarnopolskiego naogół bardzo dobry, a nawet na niektórych odcinkach wyśmienity.

Bardzo miłą niespodziankę sprawił uczestnikom Raidu nowo zawiązany Wołyński Klub Automobilowy, który z iście staropolską gościnnością i serdecznością przyjmował uczestników imprezy, a przytem dołożył wiele trudu do należytego i sprawnego odbycia się prób przewidzianych w regulaminie. Szkoda tylko, iż wielu uczestników Klubu, którzy zapowiedzieli swój udział w imprezie, nie mogło stawić się na starcie.

Wyniki Raidu są następujące: 4 zawodników uzyskało równą ilość punktów dodatnich. Jury ustaliło lokatę tych czterech zawodników wedle litrażu wozów, jak następuje: 1) p. dyr. Maksymiljan Margulies, 2) p. Tomasz Łepkowski, 3) p. Bolesław Waydowski, 4) p. Alfred Sommerstein.

Zjazd gwiaździsty do Katowic z racji odbywających się tam wyścigów Grand Prix organizuje 6 czerwca Union łódzki. W zjeździe wezmą udział motorzyści łódzcy, warszawscy i pomorscy.

Raid motocyklowy dookoła województwa warszawskiego odbędzie się dn. 1 czerwca. Trasa wyniesie około 250 klm. Raid organizuje P. K. M.

Otwarcie sezonu kolarskiego w Wilnie przyniosło wyniki następujące: bieg 5 klm. dla niestowarzyszonych wygrał Paszko, dla stowarzyszonych Serbej. Bieg 3 klm. wygrał Borkowski, bieg 10 klm. Maciejewski w 15 min.

100 klm. bieg kolarski T.Z.S. (Łódź) wygrał Kłosowicz w czasie 3;37:12, 2) Muzolf 3:33:05, 3) Morga 3:36:05.

Lista kolarzy zawieszonych przez Z. P. T. K przedstawia się następująco: Kiesel (Hasmonea), Michel (Rekord —Łódź), Duda (R. K. S. — Legja — Kraków), Władysław i Aleksander Myrcha (Świt), Cholewicki (Świt), Radke (Świt).

Turowski (Legja— Warsz) na mocy amnestji z racji X-lecia Z. P. T. K. otrzymał zmniejszenie kary zawieszenia z 1/I 1931 r. do dnia 1 lipca 1930 r

Nasz notatnik

Świetna tennisistka polska, Dubieńska zajęła w mistrzostwie Austrji czwarte miejsce, dzieląc je z Austrjaczką Kommenda.

Klumberg przybył 16 b. m. do Wilna i rozpoczął na stadjonie Ośrodka W. F. treningi z lekkoatletami.

Seidel Artur otrzymał d. 1 maja zwol[illegible] zgłosił się do Polonji (Warszawa), której niewątpliwie odda nieocenione usługi. W ubiegłym tygodniu Seidel, będąc na pierwszym treningu, wykazał dobrą formę, nokautując czołowego pięściarza stołecznego.

Bieg sztafetowy Kurjera Łódzkiego (15 klm.) na trasie Pabjanice — Rzgów — Chojny — Łódź zgromadził na starcie 6 zespołów i był widownią ciekawej walki między Zjednoczonemi i Ł. K. S-em. Dzięki wiadomościom z punktów kontrolnych publiczność była poinformowana z przebiegu walki.

Początkowo prowadzi Ł. K. S., już jednak na 6-tym etapie Zjednoczone wysunęło się na czoło o 100 mtr. i Hajek (Ł. K. S.) nie miał już szans w walce ze Starostą (Zjedn.), który też przerwał jako pierwszy taśmę w czasie 48:07.8 (o 1 sek. lepszym od rekordu). Trzeci był Strzelec, 4) TUR, 5) Kruschender, 6) Strzelec (powiat).

Dwa biegi naprzełaj dla gazeciarzy, zorganizowane przez „Kurjer Poranny" i „Przegląd Wieczorny" odbyły się w ogrodzie Saskim. W grupie młodszych (2300 mtr.) zwyciężył Kolczyński, w czasie 9:14.2 s. Dalsze miejsca zajęli: Remgiejewski, Walczak, Kozłowski, Rokosz. W grupie starszych (3700 mtr. pierwszy przybył do mety Pawlak w dobrym czasie 10:37,6 s. przed Zaczkiem, Jaworskim, Janiszewskim, Primem i Bieńkowskim.

Bieg naprzełaj w Grodnie (5000 mtr.) organizowany przez Policyjny K. S. Lechja odbędzie się 25 maja.

Szermiercza reprezentacja Polski wyjeżdża na mistrzostwa Europy w Liège w sobotę dn. 24 b. m. rano.

Friedrich startować ma w Liège w walkach indywidualnych na szable.

Dwa międzymiastowe mecze atletyczne Łódź — Warszawa i Łódź — Kraków odbędą się w czerwcu. Miejsca spotkania nie są jeszcze wyznaczone. Łódzki okręgowy związek atletyczny przystąpił już do prac przygotowawczych i urządził już eliminacyjne zawody zarówno dla zapaśników, jak i dla zawodników w podnoszeniu ciężarów.

Austria i Židenice złożyły ofertę na przyjazd do Lwowa w czasie Zielonych Świąt. Pogoń zdecydowała się na Austrię, z którą toczą się już końcowe pertraktakcje. Doskonali piłkarze wiedeńscy wystąpią dwukrotnie przeciw Pogoni.

Pływak Cracovii Litwin osiągnął ostatnio dobre wyniki: 200 mtr. przepłynął w 3:03, 400 mtr. w 6.30 i 1.500 mtr. w 27 m.

Sikorski i Czysz sprawiają wiele kłopotu P. Z. L. A. Sikorski startuje w barwach Stadjonu, mimo że otrzymał wykreślenie z Polonii. Czysz biega w szeregach Makabi krakowskiej, choć jest zgłoszony do P. Z. L. A. również przez Stadjon (Król. Huta). W myśl przepisów P. Z. L. A. zawodnicy ci powinni być zdyskwalifikowani na rok. Tymczasem są oni już w doskonałej formie (Sikorski skoczył 702 wdal), a termin wielkich wydarzeń lekkoatletycznych się zbliża.

Włocławek. Cujavia — Strzelec 4:2. Mistrz kl. B. Zawody bardzo interesujące. Stała przewaga Cujavii. Najlepszy u zwycięzców Indrian w ataku i w obronie Marciniak, były gracz Varsovii. W Strzelcu — Tuszyński i Kwiatkowski. Jutrznia — Kraft II 6:2.

Międzymiastowe zawody kolarskie z udziałem F. Więcka, oraz Dąbrowskiego z Polonii bydgoskiej przyniosły wyniki: W biegu głównym zwyciężył F. Więcek, 2) Religa (TKW, 3) Owant (TKW). W meczu 10-minutowym Gniezno — Bydgoszcz, zwyciężyło Gniezno. Bieg II klasy wygrał Teichner (Makabi).

W biegu australijskim zwyciężył Kudliński (TKW), 2) Ziółkoski (TKW), 3) Dąbrowski (Bydgoszcz). W biegu amerykańskim na 50 okrążeń toru zwyciężyła para Religa—Jastrzebski (TKW), 2) Więcek (Bydgoszcz), 3) Owant (T. K. W.). Publiczności około 1.000 osób.

Dubno. Hasmonea (Równe)—W.K.S. 4:1. Mistrzostwo klasy A. W.K.S. bez Markiewicza miała wybitną przewagę. Hasmonea grała defenzywnie i bramki zdobyła z wypadów. Brutalna gra gości wywołała ogólne oburzenie.

Poznań

Poznańskie wyższe uczelnie uniwersytet i wyższa szkoła handlowa zmierzyły w niedzielę po raz trzeci swe siły na bieżni. W roku 1928 zwyciężył uniwersytet 64:40, w roku 1929 wygrała W. S. H. 62:38. W niedzielę szala zwycięstwa przechyliła się na stronę uniwersytetu minimalną różnicą — bo dwu zaledwie punktów. Wspaniały puhar, ufundowany przez dyrektora W. S. H. prof. dr. Glabisza, przeszedł po raz drugi w posiadanie U. P.

Szczegółowe wyniki techniczne: 100 m. Pernak (H.) 11,2, 2) Piechocki (W. S. H.) o metr, 3) Balcer (U.) o pierś, 200 m. Piechocki 23,5 (lekko), 2) Pernak, 3) Balcer, 400 m. Piechocki 55,4 sek., 1.500 m. 1) Magiera (W. S. H.) 4:35,3, sztafeta 4 x 100 m. 1) Uniwersytet 46,1 sek., skok wdal 1) Balcer 6,56½, 2) Zakrzewski 6,17 m., skok wwyż 1) Kruszczyński (U.) po rozgrywce z Gładyszem (U.) obaj po 163 cm., dysk Balcer 38,34 m., oszczep 1) Tomaszewski E. (U.) 49,37 m., 2) Balcer 47,33 m., kula 1) Dżycimski 11,59,5 m., 2) Balcer 11,39.

Gry sportowe

Międzypaństwowy mecz koszykówki kobiecej Szwecja—Polska z cyklu rozgrywek o mistrzostwo Europy odbędzie się w Krakowie w dniu 29 czerwca. W związku z tem w dniach od 19 do 24 czerwca zorganizowany będzie skoszarowany kurs dla najlepszych zawodniczek. W kursie tym wezmą udział trzy zawodniczki z Warszawy, cztery z Łodzi oraz cztery z Krakowa. Kierownikiem kursu będzie por. Woskowicz.

Druga runda mistrzostw Krakowa w siatkówce przyniosła dwie niespodziewane porażki Cracovii. Drużyna męska biało-czerwonych przegrała z Wisłą, kobieca z Makabi, Wisła — Wawel 30:1, Wawel—Maakbi 29:22, Y. M. C. A. — Wawel 30:16, Wisła — Cracovia 26:24. Mistrzostwo zdobyła Cracovia, 2) Wisła, 3) Y. M. C. A. Panie: Makabi — Cracovia 27:24, Cracovia — Legja 30:1, Makabi — Sokół 30:10, Sokół — Legja 30:5, Makabi — Legja 30:8, Cracovia — Sokół 20:24. Mistrzostwo zdobyła Cracovia przed Makabi i Sokołem.

Gry sportowe w Poznaniu. Koszykówka: mistrz. kl. C Sokół — Drukarz 29:5, S. M. P. — Sokół 19:9, Warta III — Marcinkowski 48:12. Siatkówka: mistrz. kl. B: Marcinkowski—Warta 22:16. Hazena: Warta II — Sokół 7 : 3.

VII bieg leśny S. M. P. w Poznaniu na dystansie około 2.200 mtr. wygrał Miałkas (Sokół) w czasie 6:18:4. Pierwszy z S. M. P. był Kluge o 5 m. za zwycięzcą. Startowało 55 zawodników.

Mistrzem Lwowa w siatkówce został A. Z. S., zdobywając 20 pkt. Akademicy wygrali wszystkie zawody. Niespodzianką jest zajęcie drugiego miejsca przez Dror (12 pkt.) przed Sokołem Macierza (1 0pkt.), który uchodził za najpoważniejszego kandydata do mistrzowskiego tytułu. Mimo to uważać należy Sokół Macierz obok AZS-u za najlepszą drużynę Lwowa. Równą ilość punktów osiągnęli Harcerze i Haszomer (8 pkt.) Na ostatniem miejscu wylądowała Lwowianka, która wogóle do mistrzostw nie stanęła i temsamem spada do kl. B

Zawody w siatkówce o mistrzostwo Wilna dobiegają końca. Ognisko po zwycięstwie nad AZS ma tytuł zapewniony. O drugie i trzecie miejsca walczą AZS I i AZS II. Ważniejsze wyniki techniczne: Ognisko — AZS 24:22, AZS II — Ognisko 19:15. Ognisko ustępuje jeszcze obu AZS-om. Panie: Makabi — AZS 30:16. Ognisko — AZS 29:12. Ognisko — Strzelec 28:19, AZS — Strzelec 22:20.

Bieg naprzełaj o puhar „Słowa" (2.500 mtr.) wygrał Sidorowicz—6:30.2 przed Dragunem i Żylewiczem. Drużynowo wygrał 3 p. sap. przed Sokołem i Pogonią.

A. Z. S. (Warszawa) — Warszawianka 14:11. Mecz drużynowy na szable. Akademicy mimo b. silnego składu, wzmocnionego rutynowanymi senjorami jak Makomaski i Żochowski, zwyciężyli z trudem. Najlepsi u zwycięzców Makomaski i młodziutki, utalentowany Parecki. U pokonanych wyróżnił się spokojny Więcek.

Inżynierja — Pol. K. S. (Warszawa) 8:8. Mecz drużynowy na szable. Nikłe zwycięstwo 5-oma tuszami przypadło bardziej rutynowanym wojskowym.

Lwów

Na froncie lwowskiej klasy A rozgorzała ubiegłej niedzieli gorąca walka z udziałem wszystkich dziesięciu klubów. Derby przemyskie, Ukrainia—Polonia 2:2, wyszło na korzyść przedewszystkiem Lechji, która w tym czasie bawiła w Stryju, gdzie mimo złych warunków atmosferycznych, odniosła pewne zwycięstwo nad Pogonią w stos. 4:0, usadawiając się temsamem dzięki lepszemu stosunkowi bramek na pierwszem miejscu tabeli przed Polonią.

Hasmonea z trudem Ćźźezere etao Ukraina. Hasmonea z trudem zwyciężyła Świteź 2:1. Jeszcze gorzej wyszedł drugi obok Świtezi kandydat do spadku, złoczowska Janina, która rozgromiona została przez Czarnych I-b w stos. 7:0. Pogoń I-b wreszcie gościła u Resovii, gdzie wbrew oczekiwaniu odniosła zasłużone zwycięstwo w stos. 4:2.

Ignatowicz, znany i zasłużony kolarz lwowski wycofał się definitywnie z czynnej armji, obejmując równocześnie funkcję kierownika sekcji kolarskiej Pogoni. Ignatowicz jest równocześnie kapitanem LOZK.

Egzekutywa oddziału lwowskiego związku światowego Makabi wybrała zarząd w składzie następująacym: prezes b. poseł dr. Sommerstein, zastępca dr. Heszeles, sekretarz dr. Lustig, skarbnik dr. Graff. Egzekutywa: prezes inż. Fink, zastępca Leher, sekretarz dr. Goldstein. Komisja sportowa: dr. Kipper, Fajgel, Eisenstark (ŻASS). Okręg lwowski jednoczy 25 klubów.

Doroczny popis gimnastyczny Makabi odbył się w Cyrku warszawskim Wzięły w nim udział sekcje: ping-pongowa, gier sportowych, gimnastyczna, kolarska, rytmiczna, bokserska i lekkoatletyczna. W sekcji gimnastycznej ciekawe były ćwiczenia grup kobiecych na poręczach, w których wyróżniła się Śpiewakówna i skoki przez stół i kozła, gdzie wybijali się na czoło Grünberg, Młynek i Zusman oraz ćwiczenia mężczyzn na dwu parach poręczy. W popisie wzięło udział przeszło 300 zawodników. Mimo konkurencji meczu ligowego Polonia — Wisła, cyrk był wypełniony po brzegi.

Leon Blasser, po ukończeniu kursu piłkarskiego PUWF-u objął prowadzenie treningów piłkarskich Barkochby.

Sześć lat na 105 klm. trasie wyścigu „Expressu Porannego"

	1924. (19. — 3.39)	1925. (33. — 3.56)	1926 (46. — 4.08)	1927. (71. — 3.34)	1928. (89. — 3.15.9)	1929. (97. — 3.19)
1.	Kamiński W.T.C.	Ignatowicz Lwów	Ziembicki Brześć	Waliński Łódź	Kalinowski W.T.C.	Wisznicki A.Z.S.
2.	Lange —	Ochniewski S. niest.	Duszyński W.T.C.	Kłosowicz —	Michalak Leg.	Stefański —
3.	Müller O. Union	Duszyński —	Gronczewski —	Szenrok Pabjan.	Wisznicki A.Z.S.	Napieracz Leg.
4.	Karle F. W.T.C.	Leppe Leg.	Skowroński Ciech.	Michalak W.T.C.	Kłosowicz Łódź.	Michalak —
5.	Höchsman Krak.	Kamiński W.T.C.	Kamiński W.T.C.	Sierpiński Łódź	Ignatowicz Lwów	Ignatowicz Lwów
6.	Bartodziejski W.T.C.	Krzemiński Lwów	Gröss Lwów	Popowski W.T.C.	Sierpiński Łódź	Olecki Leg.
7.	Nad listą zwycięzców każdego roku podajemy od lewej ilość startujących a na prawo czas pierwszego.	Popowski niest.	Krotkiewski Sokół	Morawski —	Malczewski Skra	Morawski W.T.C.
8.		Ochniewski K. —	Branko Brześć	Włodarczyk —	Gronczewski W.T.C.	Morga Łódź
9.		Abel Union	Szenrok Pabjan.	Olszewski —	Popowczyk —	Zaleski W.T.C.
10.		Ford —	Müller Union	Napieracz —	Stefański A.Z.S.	Kwiatkowski Leg.

Pojedynek: Kostyak-Petkiewicz-Kusociński

Na bieżniach Poznania, Królewskiej Huty i Warszawy

Lekka atletyka polska gotuje nam u progu sezonu wielką sensację. Dzięki inicjatywie Warszawianki przyjeżdża do Polski świetny biegacz czeski Kostyak, który startować będzie trzykrotnie w Poznaniu, Królewskiej Hucie i Warszawie. Przeciwstawimy mu dwu naszych asów długiego dystansu: Stanisława Petkiewicza i Janusza Kusocińskiego. W Królewskiej Hucie nadto Petkiewicz będzie mógł dowieść swej klasy w spotkaniu ze świetnym długodystansowcem niemieckim b. mistrzem Rzeszy — Kohnem z Berlina.

Program jak na początek sezonu obfity i bogaty w sensacje. Już bowiem samo spotkanie Petkiewicza z Kusocińskim byłoby wydarzeniem tak szarego życia sportowego Polski.

Sensację tą będziemy mieli pomnożoną wielokrotnie i podaną nadto w dawkach umiarkowanych, podniecających tylko zaciekawienie i doprowadzających do kulminacyjnego punktu — dnia 1 czerwca w Warszawie.

Przedewszystkiem więc w Poznaniu spotka się Petkiewicz z Kostyakiem na 3.000 mtr., Kusociński będzie tylko asystował temu meczowi, biorąc udział w zawodach Warszawianka — Warta. W Królewskiej Hucie dnia 29 maja, Kostyak stanie do walki z Kusocińskim na dystansie 5 klm., a Petkiewicz zmierzy się z Kohnem, który go pokonał w roku ubiegłym w Berlinie na 7.500 mtr., (coprawda Petkiewicz wówczas był chory). W Warszawie wreszcie zetkną się trzy gwiazdy w biegu na 3.000 albo 5.000 mtr.

Petkiewicz ma z Kostyakiem stare porachunki. Polak, który w roku ubiegłym pobił Nurmiego, pokonał elitę długodystansowców Szwecji, Francji, Węgier, Ameryki dwukrotnie musiał ulec Czechowi. Kostyak przytem nie jest zbyt sławny w Europie. Mało kto wie o tem, że Czech nie przegrał w roku ubiegłym ani razu, że pokonał najlepszych długodystansowców niemieckich w Wiedniu. Kostyak bowiem nie wyjeżdżał niemal wcale zagranicę i nie osiągał jakichś olśniewających czasów. Sławę swą zdobył głównie dzięki dwu zwycięstwom nad Petkiewiczem. Oby nie powtórzył ich znowu w Polsce.

Nikt nie wie też właściwie, co może zrobić biegacz czeski. Biegnie on bowiem zawsze tylko na wygraną. Nie obchodzą go czasy (zadawala się 16 min. na 5 klm.), chce być pierwszy. Ale wytrzymuje każde tempo, ma piorunujący finisz, nieprzebrane zasoby sił. Temi atutami pokonał on w roku ubiegłym Petkiewicza. I te same atuty wniesie do walki w tym roku. Aby zwyciężyć będzie musiał Polak odpowiedzieć argumentami godnemi wielkiego długodystansowca — tempem. Tylko szybkość, odpowiadająca czasom graniczącym z 15 min. na 5 klm. może zmusić do kapitulacji Czecha. Może, ale nie musi, bo Kostyak może ją wytrzymać. Petkiewicz jednak powinien zmusić wreszcie Kostyaka do odsłonięcia przyłbicy. Musimy w Poznaniu i w Warszawie dowiedzieć się, czy Kostyak jest istotnie wielkim talentem, czy też dobrym biegaczem, pasorzytującym na prowadzeniu lepszego często od siebie. Rozwiązanie tej zagadki wnosi specjalny pieprzyk sensacji do pojedynku.

Mecz Kusocińskiego z Kostyakiem nosi też charakter rewanżu. Polak bowiem pokonał raz nieznanego jeszcze Czecha w Pradze przed dwoma laty na meczu Polska — Czechosłowacja. Polak zdobył wówczas swój pierwszy wielki sukces. Kostyak zawiódł.

Dziś Kusociński staje do walki ze sławnym przeciwnikiem, jako pogromca Petkiewicza w crossach, jako młody ambitny, utalentowany średniodystansowiec, który skutecznie atakuje sławę Petkiewicza, a ma okazję do zadania jej ciosu ostatecznego. Pierwszym takim ciosem byłoby zwycięstwo nad Czechem w Królewskiej Hucie. Drugim — wygranie trójmeczu warszawskiego. Że jest to możliwe, świadczy o tem wysoka wygrana w narodowym biegu naprzełaj. W każdym razie sądzimy, że Kusociński przyjmie każde tempo, a nie zrezygnuje i z walki na finiszu.

Jedno jest pewne. Trzy starty Kostyaka w Polsce powiedzą przedewszystkiem naszemu sportowi kto jest lepszy Kusociński czy Petkiewicz, powiedzą sportowi czeskiemu ostatecznie czy Kostyak jest istotnie sławą europejską. Bo Czech zwyciężyć może w Polsce tylko przy nakładzie wszystkich sił, a sukces postawi go odrazu na czele długodystansowców Europy.

Kostyak przyjeżdża do Poznania dn. 24 b. m. rano wraz ze swym opiekunem p. Razikiem z Morawskiej Slavii.



P. KOŹMIANOWA, NAJLEPSZA Z AUTOMOBILISTEK POLSKICH.



INŻ. LIEFELD PRZED STARTEM DO REKORDOWEGO WYŚCIGU

Ppłk. Karol Rómmel nie będzie startował na tegorocznych konkursach hippicznych w Warszawie. Swoje doskonałe konie — „Doneuse" i „Madzia" ppłk. Rómel sprzedał departamentowi kawalerji M. S. Wojsk. Obu wierzchowców dosiada obecnie były mistrz armji rtm. Trenkwald.

Mjr. Toczek i rtm. Antoniewicz również nie zgłosili udziału w konkursach.

Chrapowicki został wybrany do komisji technicznej Międzynarodowego Związku Piłki ręcznej, którego kongres odbył się w Berlinie.

Dzień Polskiego Związku Bokserskiego organizuje dnia 19 czerwca P. Z. B., na cele Funduszu olimpijskiego. W dniu tym odbędą się we wszystkich ośrodkach mecze reprezentacyj lokalnych.

Trzej rywale

o sobie i przeciwnikach

Brno, 20 maja.

Wyjazd mistrza Kostyaka na tygodniowe tournee po Polsce wzbudził w Czechosłowacji duże zainteresowanie. Prasa sportowa i codzienna przepełniona jest wiadomościami o nim, o jego startach zagranicą, o polskich biegaczach wreszcie.

Kostyak w roku bieżącym zwyciężał bez przerwy. Wczesną wiosną wygrywa w Brnie bieg naprzełaj, następnie bieg uliczny na dystansie 5.400 m., bez konkurencyjnie zwycięża w Pardubicach w narodowym biegu leśnym, pokrywając 9.300 metrów w 30.19. Mimo 2-tygodniowej przerwy w treningu, spowodowanej zranieniem nogi w Bratislavie, wygrywa jeszcze 2 lokalne biegi na Morawach, wreszcie ubiegłej niedzieli bierze udział w meczu lekkoatletycznym Morawska Slavia — Vysokoskolsky Sport Praga, odnosząc zwycięstwo w biegu na 1.500 m. w czasie 4.11 i w biegu 5.000 m w czasie 16.39. Ten bardzo słaby wynik nie może być zupełnie miarodajny. Kostyak bowiem zmuszony był przez cały czas prowadzić swego słabego kolegę klubowego, w celu zapewnienia mu drugiego miejsca.

Jak mi Kostyak oświadczył, biegaczy polskich uważa za bardzo dla siebie groźnych. Mimo porażki z Kusocińskim, przypadkowej zresztą, jak twierdzi, ceni on Petkiewicza, jako biegacza o wiele więcej, niż swego zwycięzcę. Niemca Kohna, którego raz już pokonał, a z którym spotka się na Śląsku, nie uważa za groźnego ani dla siebie ani dla obu biegaczy warszawskich. Czuje się Kostyak doskonale, zraniona przed miesiącem noga zupełnie mu już nie dolega.

P. Stanisław Razik, sekretarz morawskiej Slavii, towarzyszący Kostyakowi w jego podróży po Polsce również liczy się b. poważnie z klasą polskich biegaczy; spodziewa się jednak zaciętej walki i wierzy w możliwości i kolosalną ambicję „Baraszki", tak bowiem w Czechosłowacji popularnie zwany jest Kostyak. P. Razik jest jednak daleki od tego, aby być pewnym zwycięstw swego pupila.

Janusz Kusociński: „Trudno mi w tej chwili przepowiedzieć wyniki, nie znam jeszcze bowiem swojej wartości, gdyż mało biegałem na bieżni. Czuję się w każdym razie dobrze. Wynik zależeć będzie w znacznej mierze od sytuacji, która się wytworzy po starcie i od taktyki biegnących. Jeżeli bym zobaczył, że chcą oni rozegrać bieg na finiszu, wówczas będę starał się prowadzić własnem tempem, na czas. Najlepiej byłoby dla mnie, gdyby prowadzili moi przeciwnicy, ale tego trudno się spodziewać po Koscyaku, zwłaszcza w pojedynku warszawskim. Jak Bóg da, to wygram".

Stanisław Petkiewicz: „Chciałbym wygrać z Kostyakiem więcej niż kiedykolwiek dotąd. O jego tegorocznej wartości trudno mi w tej chwili mówić. Nie czuję się jeszcze na siłach, by rozegrać bieg na czas, będę więc w Poznaniu biec za Czechem, licząc na finisz. Postaram się jednak tym razem nie zrezygnować z walki. Czas będzie w każdym razie poniżej 9 min. Kohna się nie boję, Niemiec nie jest w świetnej formie (9:10 na 3 klm.). Zależnie od wyniku biegu w Poznaniu, ułożę taktykę najważniejszego spotkania: z Kostyakiem i Kusocińskim. Nie będę biegał w każdym razie dłuższych dystansów, niż 3 klm.



WISŁA — POLONIA 4:3

Makowski atakuje Kellera wchwili, gdy ten chwyta piłkę

Tennisiści jadą do Finlandji

Początek mistrzostw drużynowych

Reprezentacja tennisowa polski na mecz z Finlandją wyjeżdża z Warszawy w sobotę dn. 24 b. m. pod kierownictwem kapitana sportowego P. Z. L. T., inż. Meyerhoffa. Barw Polski bronić będą: Ignacy Tłoczyński, Przemysław Warmiński i Jadwiga Jędrzejowska. Skład Finlandji jest jeszcze nieznany. Pewny jest udział Grahna, który przewyższa o dobrą klasę, Granholma i Grotenfelta, broniących w r. ub. barw Finlandji w Polsce. Drugą rakietą będzie zapewne Grotenfelt. Przeciwniczką Jędrzejowskiej będzie Brunon.

Spotkania (cztery single męskie, jeden pań, double i mixte) rozegrane będą w dniach 28, 29 i 30 maja (środa, czwartek i piątek) w Helsingforsie. W roku ubiegłym Polacy zwyciężyli w stosunku 6:1. Udział Grahna stawia powtórzenie sukcesu pod znakiem zapytania.

★

W niedzielę 18 b. m. rozegrano w Krakowie 2 pierwsze mecze okręgu krakowsko - śląskiego, w którym zgłosiło się najwięcej — bo 8 drużyn.

Sokół, który w r. ub. zdobył mistrzostwo okręgu, przegrał teraz gładko z AZS-em. Wynik były następujące (gracze AZS na pierwszym miejscu): Horain — Alberti 6:2, 6:3, Horain — Gajewski 6:0, 6:2, Konopka—Alberti 6:1, 6:2, Konopka — Gajewski 4:6, 4:6, Pozowska — Bielecka 6:1, 7:5, Jędrzejowska, Konopka — Bielecka, Alberti 6:1, 6:2. Czyżowski, Horain — Alberti, Gajewski 6:2, 6:0. Sensacja była przegrana Konopki z Gajewskim, młodym, dość obiecującym graczem. Jurczyński z niewiadomych powodów do gry nie stanął. Pozowska, która przeniosła się z Sokoła do AZS-u, pobiła swą dawną klubową rywalkę po dość ciekawej grze. Wytrzymałość fizyczna pozostawia jedynie jeszcze wiele do życzenia. Konopka bardzo nierówny, Horain nie miał równorzędnych przeciwników. W doublu b. mistrzowie juniorów okazali wysoki styl gry i ładne zgranie.

Cracovia pobiła B. B. S. V. nie napotykając na poważniejszy opór. Wyniki: (Cracovia na I miejscu) Liebling — Steffan 6:1, 6:2; Liebling — Borysławski 6:1, 6:1; Prochowski — Borysławski 8:6, 6:0; Prochowski — Steffan 6:0, 6:2; Liebling — Prochowski — Borysławski, Lipiecki 6:2, 6:0; Blanksteinowa — Birner 4:6, 6:1, 7:5. Grę mieszaną zaliczono w. o. dla Bielska.

Organizacja tego spotkania była fatalna. Gracze Cracovii w dość dobrej formie, przeciwnicy ich technicznie stoją jeszcze dość nisko; walczą ambitnie, lecz wobec małej rutyny, nie mogą wiele osiągnąć.

Kobiecy mecz Polska — Austrja został przełożony z na 21 — 23 czerwca z powodu nieuzgodnienia wolnych terminów.

Turniej tennisowy Legji rozpoczyna się w sobotę dn. 24 b. m. i będzie pierwszym ogólnym turniejem tegorocznym. Obejmuje on wszystkie konkurencje, przyczem przy grze pojedyńczej zamiast handicapu rozegrany będzie turniej dla graczy drugiej klasy, do której dopuszczeni będą wszyscy, sklasyfikowani na liście handicapowej P. Z. L. T. powyżej 0.

Z najlepszych rakiet startować będą poza graczami warszawskimi, bracia Stolarowowie, Dubieńska i dr. Foerster.

Tennisowe mistrzostwo Warszawy rozegrane będzie w tym roku w dniu 4—9 czerwca. Na zawody te zaprosze nie otrzymali tennisiści austrjaccy. Imiennych zgłoszeń narazie brak.

Turniej tennisowy szkół warszawskich odbywa się począwszy od dnia 20 maja na placach Legji. W turnieju tym bierze udział 10 drużyn, po czterech zawodników do singla i jednej parze do doubla każda.

Mecz tennisowy Polska — Szwecja ma być rozegrany na placach Legji w początkach września r. b.

Dwa korty tennisowe Aeroklubu Akademickiego powiększyły stan posiadania białego sportu w Warszawie.

Place omawiane mieszczą się przy ul. Wawelskiej obok lotniska cywilnego (dojazd tramwajem Nr. 17 lub 25 do rogu Suchej i Filtrowej) i posiadają prowizoryczną szatnię (tel. 410-01), gdzie można nawet wynająć rakiety i piłki do gry.

W niedługim czasie ukończony zostanie trzeci plac, tak że po zbudowaniu odpowiedniej szatni, sekcja tennisowa Aeroklubu Akademickiego będzie miała piękne możliwości rozwojowe.

Piłkarze polscy, którzy gościli ostatnio w Lipsku i Chemnitz nie mają słów na wyrażenie wdzięczności za przyjęcie i życzliwość, jakiej doznali szczególnie od konsulatu Rzeczypospolitej.

Jako miłą pamiątkę reprezentacja przywiozła proporczyk otrzymany od kolonji polskiej w Lipsku z napisem: „Dzielnym piłkarzom Warszawy — Polonja lipska". Również i Związek niemiecki wręczył wszystkich członkom ekspedycji pamiątkowe zapalniczki.

Jak wiadomo w roku przyszłym gościmy reprezentację Lipska w stolicy.

Kronika boisk zagranicznych

Piłkarstwo, kolarstwo, lekka atletyka

W mistrzostwach Austrji los Herthy został zdecydowany, spada ona do II Ligi. Na czele tabeli sytuacja jest niewyjaśniona. Rapid zwyciężył Herthę 2:0, Admira natomiast straciła jeden punkt w spotkaniu z Floridsdorfem. Oba te kluby mają identyczną ilość punktów i tylko po dwa spotkania, dość łatwe do rozegrania. Istnieje możliwość, że o mistrzostwie, a więc i o udziale w puharze środkowo-europejskim, zadecyduje stosunek bramek. W.A.C., który gościć będzie u Pogoni, skończył już rozgrywki, przegrywając ze Sportklubem. Jest on na trzeciem miejscu w tabeli, ale, zdaje się, wyprzedzi go jeszcze Vienna. Hakoah walczy z zapałem, chroniąc się przed spadkiem. Ostatnio pokonał on Austrję 5:4.

Pierwsza runda rozgrywek finałowych o mistrzostwo Rzeszy przyniosła wyniki spodziewane. Trzy drużyny południowo - niemieckie, dwie zachodnie, jedna berlińska, środkowa i północna zakwalifikowały się do dalszych rozgrywek. Wyniki: Eintracht (Frankfurt) — V. f. B. Bienrath 1:0, S. V. Fürth-Tennis Borussia 4:1, 1. F. C. Nürnberg — Sportfreunde (Wrocław) 7:0, Hertha (Berlin) — Beuthen 09 3:2, Schalke 04 — Arminia (Hannower) 6:2, Dresdner S. C. V. f. B. Königsberg 8:1, Hilstein (Kilonja) — V. f. B. Lipsk 4:3, Köln Sülz — Titania (Szczecin) 4:2.

W Czechosłowacji Sparta dzięki świetnej grze ataku pokonała Victorię Zizkov 5:0. Silny strzelił trzy bramki.

Na Węgrzech Ferencvarosi osiągnął rekordowe zwycięstwo nad Kispesti 9:1, Takacs, Turay i Toldy byli bohaterami napadu. Ponieważ jednak Ujpesti pokonał Somogy 4:1, więc nadal jest stuprocentowym pretendentem do mistrzostwa. Hungaria straciła znów punkt w spotkaniu z Bocskayem 2:2.

Szkocja pokonała Francję w meczu międzypaństwowym tylko w stosunku 2:0, choć w szeregach zawodowców angielskich grali sami gracze o słynnych nazwiskach. Atak prowadził Gallacher.

Międzypaństwowy mecz Belgja—Holandja zakończył się zwycięstwem Belgów, którzy mieli przez cały czas lekką przewagę. Bramki strzelili Voorhof (2), Bastin oraz van der Broek dla Holendrów.

Niemcy pokonały Hiszpanję w meczu rugby w stosunku 5:0.

W biegu dookoła Niemiec po siódmym etapie prowadził Tietz przed Stopelem, Busem, Tierbachem, Manthe-yem i Sieronskim.

Bieg dookoła Italji rozpoczął się w niedzielę. Pierwszy etap wygrał Mara, drugi — Frascccarelli. W ogólnej klasyfikacji prowadzą Negrini, Marchiso, Grandi, Giacobbe, Gremo i Ladle.

Klasyczny wyścig szosowy Paryż—Bordeaux (598 klm.), stał pod znakiem zaciętego pojedynku 36-letniego Francis Pelissiera i mistrza świata Ronssa. Weteran kolarstwa francuskiego nadał gigantycznemu wyścigowi szalone tempo, które jednak wytrzymała czołowa grupa kolarzy. Dopiero przed samym Paryżem, udało mu się oderwać o kilkaset metrów, ale Ronsse jechał za nim jak cień i na finiszu wygrał pewnie o 5 mtr. Mimo to właściwym bohaterem wyścigu jest Pelissier i van Rysselberghe. Młody ten Belg miał wypadek koło Poitiers. Z bocznicy wjechał nań samochód i zranił dotkliwie Bonduella, Merviela i jego. Bonduela przewieziono do szpitala, van Rysselberghe pojechał dalej, odrobił 10 minut spóźnienia i przyszedł szósty.

Mistrzostwo kolarskie Belgji zdobył Arlet, bijąc Degraeva. Wśród amatorów triumfował, jak i w roku ubiegłym, van Massenhove.

Maraton czeski wygrał Mizerovsky w czasie 3:09,39 przed Bena i Szukem.

Na zawodach w Budapeszcie Barsi przegrał na 400 mtr. do Sugara o pierś w czasie 49,9. Donogen rzucił dyskiem 44.90, Marvalits 43.40, Egri 43.15. Hirschfeld — kulą 14.85. Szepes — oszczepem 63.54.

100 y. w 9.2 sek. przebiegł w Ameryce nieznany dotąd murzyn Dounovetz. Znakomity ten czas, lepszy o 0.4 sek od rekordu światowego, został jednak osiągnięty przy pomocy bloków startowych, zastosowanych po raz pierwszy przez Simpsona.

Mistrzostwa tennisowe Francji, obok Wimbledonu, najważniejszy turniej Europy, rozpoczął się w poniedziałek na stadjonie Rolanda Garrosa. Na pierwszy ogień poszły, jak i w roku ubiegłym gry podwójne, oraz gry mieszane. Dopiero w następnym tygodniu rozpoczną się single. W doublach bierze udział 42 pary. W górnej połowie faworytami są Gregory, Collins (Anglja), Sato, Miki (Japonja), Hopman, Willard (Australja), Tilden, Coen (USA), Glasser, Gentien (Francja), Borotra, Buzelet (Francja). Na dole na czoło wybijają się Prenn, Kleinschroth (Niemcy), Lee, Hughes (Anglja), Moon, Crawford (Australja), Morpurgo, Salm (Włochy), Harada, Abe (Japonja, Landry Ricou i Cochet, Brugnon (Francja).



NOWE POKOLENIE SZERMIERZY

Jedna z głównych bolączek naszej szermierki był wąski teren jej działalności. Obecnie sport ten należy do obowiązkowych ćwiczeń w szkołach średnich. Na zdieciu widzimy uczniów gimn. Ziemi Mazowieckiej na lekcji pod kierownictwem p. Hoffena.



MECZ AKADEMIKÓW POZNANSKICH

Lekkoatleci Uniwersytetu i Wyższ. Szk. Handlowej rozegrali spotkanie, zakończone nieznacznem zwycięstwem pierwszych 52:50. Na pierwszym planie asy dwu drużyn: Balcer (Uniw.) i Piechocki (W. S. H.) wymieniają upominki.

Inż. JERZY GRABOWSKI

Rozbudowa gmachu piłkarstwa polskiego

Bez kursów instruktorskich naszemu footbalowi grozi degeneracja i karlenie

Dwa kursy piłkarskie ukończone niedawno w Warszawie — pierwszy jednomiesięczny dla instruktorów, drugi tygodniowy dla kierowników sekcyj w klubach prowincjonalnych rzuciły na nasze piłkarstwo zupełnie nieznany snop światła.

Skromne stosunkowo doświadczenia, dokonane na stukilkudziesięciu sportowcach dały wyniki wręcz rewelacyjne. Ich bodaj że głównym tenorem jest: nasi piłkarze wiedzą o sporcie fotbalowym mniej niż mało. Prostą konsekwencją takiego stanu rzeczy jest błąkanie się samopas po rozległych, a wymagających nieomylnego kierownictwa dziedzinach techniki i taktyki gry, są herezje wygłaszane na temat przepisów, jest brak elementarnych znajomości higjeny, podstaw racjonalnej zaprawy fizycznej, wykreślenie z zaprawy piłkarskiej programu lekkiej atletyki i gimnastyki stosowanej.

Krótko mówiąc — można bez przesady zaryzykować twierdzenie, że poza paroma klubami czołowemi, polska piłka nożna puszczona była dotychczas absolutnie samopas, rosła na dziko, bez żadnej kultury.

„Kunszt" naszych piłkarzy zaczynał się i kończył na bezładnem, wielogodzinnem kopaniu piłki do jednej, bądź do dwu bramek.

Dlaczego jednak piłka uderzona tak idzie nisko, a inaczej wysoko, dlaczego jeden strzał jest szybki, a drugi powolny, jak należy się do niego ustawiać, co robi na boisku gracz gdy piłkę posiada jego partner, a co, gdy jest ona we władaniu przeciwnika — tego w 99-ciu procentach sportowcy nasi nie wiedzieli.

Rzecz prosta, że w tych warunkach od lat paru utknęliśmy na martwym punkcie, że energja naszych graczy, nie znajdując ujścia w technice i rozwiązywaniu problematów taktyki gry, skierowana została w kierunku wygrywania meczów siłą, że rozpoczął się przedwczesny okres karlenia i degeneracji sportu mającego wszelkie dane do owładnięcia boiskami całej Polski.

W konsekwencji, dzięki pracy kilku oddanych sprawie jednostek i poparciu pełnem sercem sprawy przez P.U.W.F. upostaciowany w płk. Krzyskim doprowadzono do skutku dwa omówione wyżej kursy.

Doświadczenia i obserwacje poczynione na nich obnażyły dopiero w całej nagości okropny naogół stan piłkarstwa polskiego i zasępiły czoła ludzi patrzących na dalszą metę.

Mimo, że przy przyjmowaniu na oba kursy dokonywana była eliminacja kandydatów, że zjawił się na nich element przedewszystkiem zawodniczy (nierzadko gracze ligowi), bądź zajmujący kierownicze stanowiska w sekcjach piłkarskich — poziom ogólny, mówmy to bez ogródek, był bardzo mierny, zarówno pod względem ogólnego wyrobienia fizycznego, jak kwalifikacyj czysto piłkarskich, czy wreszcie zasobu wiadomości potrzebnych do odpowiedniego kształcenia młodszych kolegów.

Mimo tych, tak bolesnych doświadczeń, podkreślić należy, że na obu kursach rzucał się w oczy moment, który pozwala ze spokojem patrzeć w przyszłość. Momentem była niezwykła pilność elewów, ich przykładanie się do nauki, niepowstrzymana chęć chłonięcia wiedzy i zapał, z jakim uczęszczali zarówno na zajęcia praktyczne, jak na lekcje teoretyczne.

Na podobnym zapale zbudować można naprawdę wiele. Zrozumieli to doskonale organizatorzy kursów i na specjalnej konferencji, odbytej w obecności prezesa P .Z. P. N-u gen. Bończy-Uzdowskiego, reprezentantów P. U. W. F. i P. W., oraz władz piłkarskich i zaproszonych fachowców omawiali szczegółowy dalszy program działalności.

Jego wytyczne są następujące: kursy urządzać należy możliwie często i jeśli się tylko da w różnych centrach Rzplitej.

Pożądane są kursy raczej dłuższe, 3—6-tygodniowe w miesiącach letnich oraz krótsze 1—2 tygodniowe w okresie zimowym.

Zakres wykładów należy powiększyć przedewszystkiem o lekką atletykę i gimnastykę stosowaną, dalej o lekcje praktyki instruktorskiej, na których słuchacz musiałby spełniać rolę, jaka go czeka we własnym klubie na boisku treningowem.

Pozatem należy urzadzać pokazy stosowania masażu sportowego, jego podstaw i zabiegów zasadniczych doprowadzających mięśnie do należytego stanu.

Jeśli chodzi o wykładowców, to talentem profesorskim pierwszej wody okazał się przedewszystkiem Kałuża. Jego wykłady wręczone potem słuchaczom w formie drukowanego konspektu rozjaśniły wiele rzeczy w głowach wszystkich, którzy słuchali wieloletniego bohatera boisk polskich.

Poza wielką wiedzą stary mistrz posiada jeszcze tak specjalny i rzadki niestety talent przelewania swych wiadomości w słuchaczów.

Talent ten należy wyzyskać możliwie intensywnie, filtrując co lepszy materjał sportowy czy instruktorski przez kursa piłkarskie.

Dopiero bowiem, kiedy przez filtr kursów przejdzie choćby po jednym zawodniku z każdego najmniejszego nawet klubiku, dopiero gdy każdy taki kursista rozpyli swą wiedzę wśród kolegów — będzie czas myśleć o zaczątkach epoki odrodzenia piłkarstwa polskiego, epoki w której kunszt będzie szedł o lepsze w zawody z pięknem gry, dżentelmenerją i popularnością tego męskiego i emocjonującego sportu.

Rola kursów, dziś może naogół niedoceniana, zaznaczy się dopiero wpełni za lat kilka. Dziś cieszyć się należy, że wagę jej znają naczelne władze piłkarskie, a przedewszystkiem trzymający palec na pulsie polskiego życia sportowego Państwowy Urząd Wychowania Fizycznego, bez którego pomocy i intensywnego poparcia nasz sport piłkarski zostanie skazany na degenerację, upadek, a nawet kompletną zagładę.

Biuletyn tygodniowy z prowincji polskiej

Leszno Wlkp.. Sokół — Stella (Gniezno) 2:0. Mistrz. kl. A. Gra bardzo interesująca i na wysokim poziomie z lekką przewagę Sokoła w pierwszej, a Stelli w drugiej połowie. Wyróżnili się obrońcy obu drużyn i bramkarz Sokoła. Publiczności 1000 osób. Rawicz—Sokół II (Leszno) 5:0. Unia (Kościan) — Sarmacja (Kościan) 3:1.

Ostrów (Wlkp.). Ostrovia — Sparta 3:2. Mistrz. kl. A. Wynik odpowiada przebiegowi gry. Bramki strzelili dla miejscowych Stok, Błoch i Berensztajn, dla gości Graczyński.

Płock. Makabi (Włocławek) — Makabi 2:1. Do przerwy gra żywa i interesująca z lekką przewagą gości. Po przerwie drużyny grają ospale i słabo. Zwycięstwo gości zasłużone. Obie bramki dla gości zdobył Rogen, dla miejscowych Zuzel. Najlepsi na boisku Zygfryd (W) i Zuzel (P). Sędzia p. Szatan — dobry.

Najstarszy gracz Płocka Szatan II powrócił z Francji i startować będzie nadal w barwach Makabi.

Grudziądz

Grudziądz. T. K. S. — G. K .P. 1925 6:0. Mistrzostwo klasy A. Wynik osiągnięty przez gości był zupełnie niespodziewany. Gra prowadzona była w ostrem tempie przy zmiennej przewadze. Ku końcowi dał się zauważyć lekki nacisk T. K. S., którego atak i bramkarz grał wprost koncertowo. Najsłabszą linją G. K. S-u był atak, zawiodły także tyły. Goplanja (Inowrocław) — K. S. Grudziądz 11:0. Mistrzostwo klasy B. Goplanja górowała pod względem technicznym, to też wynik jest w zupełności odpowiedni.

Zawody lekkoatletyczne pań O. Z. L. A. dla junjorów od lat 17 przyniosły naogół słabe wyniki poza Dąbrowskim, który startował poza konkurencją. 100 i 200 mtr. Szymański (Olympja) 14.7 i 27.2 sek., 1500 mtr. 1) Nowicki (Olympja) 4.50 min., dysk i kula Lewandowski (Sokół I) 30.17 i 13.91 mtr., skok wdal Topoliński II (Sokół I) 4.98 mtr., skok wwyż Karkan (Sokół I) 1.36 mtr.

Bralin. Pogoń (Kępno) — Sokół 3:0. Gra równorzędna przy lekkiej przewadze gości. Bramki zdobyli lewoskrzydłowy (2) i prawy łącznik.

Tomaszów Maz. Kadimah (Łódź) — Lechja 2:2. Do przerwy gra równorzędna. Po przerwie Lechja ma przewagę; lecz atak zawodzi. Bramki dla gości: Dresler i Łubochiński, dla gospodarzy bracia Drajling. Wyróżnili się Elas. Drajling I. Publiczności 600 osób. Młot — Przyszłość 5:0. Victoria — Młot 9:2. Sokół—Szczerbiec (Wolbórz) 2:2.

Otwock. O. K. S. — Laur (Warszawa) 2:1. O .K. S. grał dobrze i powinien był odnieść zwycięstwo. Najlepszy na boisku Szwajcer. Laur nie dokończył meczu.

Chełm. 7 p. p. Leg. — Sztern 9:1. Wojskowi, mimo całkowitej przewagi, grali nieświetnie. Zawiódł zwłaszcza atak. Wyróżnili się Kowalczyk, Tkacz i Solarczyk.

W zawodach konnych z okazji święta 2 p. a. c., konkurs oficerski wygrał kpt. Protkowiak na Intrygancie przed ppor. Leśkiewiczem na Ładnym i ppor. Gilem na Landry. W jeździe parami zwyciężyli por. Chmura i ppor. Leśkiewicz. Konkurs podoficerski wygrał plt. Stafiński.

W gymkhanie samochodowej pierwsze miejsce zajął mjr. Szramka, 2) por. Seidler.

Lida. Przyszłość (Wołkowysk) pokonała w siatkówce Gimnazjum 30:21, a w koszykówce przegrała 2:33.

Grodno. Ż. K. S. (Białystok) — 76 p. p. 1:0 (0:0). Mistrz. kl. A. Goście byli tym razem znacznie lepsi i mieli też przewagę. W zawodach o puhar L. O. P. P. Makabi zwyciężyła 76 p. p. 2:0, a Kresowia pokonała Jutrznię 4:1.

Zawody lekkoatletyczne, zorganizowane na rzecz L. O. P. P. przyniosły następujące lepsze wyniki: 100 mtr., szczep i kula Mrozowski 12. 40.74 i 11.34, 4000 mtr. Łozowski 55 sek., skok wwyż Balosek 168, wdal Panasiuk 566. Panie: 60, 400 mtr. i wwyż Obuchowicz 9.1 i 1:27 i 131 cem.

Siedlce. 22 p. p. — Unja (Lublin) 2:2. Mistrzostwo kl. A. Po raz pierwszy od 3 lat Unja zdobywa pierwszy punkt w mistrzostwie w Siedlcach i to tylko dzięki słabej grze obrońców gospodarzy. Gra nerwowa. Do przerwy wynik bezbramkowy mimo nieznacznej przewagi gospodarzy, których atak ciągle gości pod bramką lublinian.. Po przerwie gra otwarta, przyczem w okresie 15 m. gospodarze zdobywają 2 bramki przez Kurzawę i Chmielewskiego, goście zaś uzyskują pierwszą bramkę ze strzału samobójczego gospodarzy i drugą z tłoku podbramkowego. Najlepsi u gości bramkarz i prawoskrzydłowy, u gospodarzy Czajka i Chmielewski. Sędziował p. Martyniak z Lublina słabo. Gwiazda — Kraft 2:1. Mistrzostwo kl. B. Nieznaczna przewaga Gwiazdy, u której wyróżniał się Mendelson II i u pokonanych Słoński. Sędzia p. Kotkowski — dobry.

Przemyśl. Polonia—Ukraina (Lwów) 2:2 (1:0). Polonia niezasłużenie straciła jeden punkt w mistrzostwie. Wynik ustalił sędzia, nie uznając prawidłowo strzelonej przez Polonię bramki oraz beznadziejną gra środkowego pomocnika Kwiatkowskiego. Bramki strzelili dla Polonii Bulik i Siuda, dla Ukrainy środkowy napastnik. Mistrz. kl. B. K.S. 28 — Czuwaj 2:1. Ruch — Polonia I-b 3:3.

Koszykówka 17 p. p. (Rzeszów) — Ośrodek W. F. 19:12. Polonia — 17 p.p. 35:15.

Rajdek wrócił na stałe do Przemyśla; o ile dostanie zwolnienie z Legji, zasili szeregi Polonii.

Jarosław. Mecz lekkoatletyczny A. Z. S. (Lwów) — Sokół wygrali lwowiacy w stosunku 50:47.

100 m.: Nowosad (J) 11.4. Żelski i Zaręba (L) po 11.6 sek., kula Romański 11,47 m., Cena M. (AZS) 11.29½ m., skok wwyż Nowosad (J) i Wolańczyk (L) po 164 cm., oszczep Łoś (J) 41.74 m., cena M. (L) 41,57 m., skok wdal Nowosad 628½ cm., Cena M. 624½, 110 m. przez płotki Żelski 18,9 se., Wolańczyk 19.7. dysk Chruszcz 33.41 m., 400 m. Nowosad 55.5 sek., sztafeta 4 x 100 m. AZS — 47,7 se., Sokół — 48.8 sek., 1.500 m. Machowski (AZS) 4:44. Zawody odbyły się mimo rzęsistego deszczu.

Kołomyja. Hasmonea — TUR 1:1. Boisko pokryte kałużami. Prolom (Stanisławów) — Sokół 7:2.

Radom. Czarni — TUR (Wierzbnik) 3:2. Mistrz. kl. A. Gra niezbyt ciekawa.Turowcy bardziej zgrani. Czarni w ciągu 15-minutowego zrywu zdobyli trzy bramki. Proch — R. K. S. 2:1. Mistrz. klasy A. Gra ładna i szybka. Mistrz R. K. S. słabszy niż zwykle. Proch z dnia na dzień lepszy.

Granat (Skarżysko) — Barkochba 3:3. Niespodzianka. Na piaszczystem boisku w Skarżysku Granat jest trudny do pokonania. Gra żywa i ciekawa. Sokół — Strzelec 4:2. Mistrz. kl. B. Gra słaba.

Bydgoszcz

Bydgoszcz. Polonia — Astoria 8:0. U zwycięzców wyróżnili się Obremski, u pokonanych, grających słabo, Frącek i Lubawy. Brda — Polonia I-b 3:1. Polonia II — Astorja II 3:2. Sparta — Sokół I 2:1. Sokół w składzie rezerwowym. Bramki strzelili Dąbrowski i Budziak, dla Sokoła — Stefaniak.

Na zawodach wewnętrznych Sokoła osiągnięto następujące lepsze wyniki: oszczep Mikrut mł. 51.50. skok wwyż i o tyczce Majtkowski 160 i 340, dysk Majtkowski R. 36.10, kula Pawlewski 11.58, 300 i 400 mtr. Kruszona 39.8 i 58, młot Kiełpikowski 31.76, 2) Wiechowski 31.43.

Bieg naprzełaj Polonii na dystansie 3.000 mtr. wygrał Wockeisel w czasie 8:45:4 przed Kempiakiem i Bogusławskim.

Mecz tennisowy B. K. S. — Szkoła oficerska 6:0. Wyniki: Sioda — mjr. Bem 6:0. 6:4; Cieśla — por. Bartyński 6:3, 7:5; Pietkiewicz — kpt. Porczyński 1:6, 6:3, 6:3; Sokołowski—por. Ślęzak 6:0, 6:1, Bener, Sioda — Ben, Ślęzak 6:3, 6:3; Pietkiewicz, Sokołowski — Bartyński, Porczyński 6:4, 6:1.

SKRZYNKA POCZTOWA
„Przeglądu Sportowego"
(Odpowiedzi listownych redakcja nie udziela)

P. Zbig. Tad., Kraków. Niestety — w tej rubryce polemizować nie możemy. Kraków jest w naszem mniemaniu dalej centralą najwyższej klasy piłkarskiej. Nie jesteśmy zwolennikami t. zw. „kaperowania" graczy. Wszystkiemu temu dawaliśmy wielokrotnie wyraz.

P. Zyg. Modl., Kraków. Fakty cytowane przez pana nie nadają się do publikacji. Działalność, zarówno, Cracovii, jak i Wisły, obchodzi nas jedynie z punktu widzenia sportowego. Tarcia międzyklubowe — może przykre i godne ubolewania — nie dotrą do łamów naszego pisma.

„Krogulcowi", Katowice. Artykuły te są nam znane. Na polemikę szkoda czasu i miejsca. Zgadzamy się, że pismo to naśladuje „Przegląd Sportowy", zarówno graficznie, jak i redakcyjnie. Sprawia to nam nawet pewną przyjemność. Dziękujemy serdecznie za życzliwe słowa i zaufanie.

P. J. K., Starosielce. Poza konkursem — tak. Zawadzkiego zawiadomiliśmy. Ubolewamy nad trudnościami, o których pan pisze. Życzymy wytrwałości i sukcesów.

P. M. N., Trzebinia. Uwagi słuszne. Niestety brak miejsca nie pozwala nam narazie na szersze omówienie tych spraw.

P. Celina M., Warszawa. Organizowanie kobiecych zawodów kolarskich przez nas nie jest aktualne. Radzimy zwrócić się do W. T. C. lub Legji.

„Stały Czyetlnik", Warszawa. Należy zwrócić się wprost do K. S. Polonja, Szczygla 1-a. .

P. Wł. Schl., Lwów. Z karykatur nie skorzystamy.

WŁADYSŁAW ZELENAY 6)

FOOTBALL

Polska — Włochy. Mistrz Europy w Warszawie

Nowela piłkarska

Pani Janka, na widok smutku męża, doznała ukłucia w sercu. Przechyliła się przez barjerę:

— Jędrek...

Zatrzymał się zdumiony i podniósł głowę. Na jej widok uczucie radości i szczęścia ogarnęło go jak płomień.

— Jaśku! ty tu!

— Tak, jestem tu od samego początku — rzekła szybko, nachylając się ku niemu i wyciągając rękę, którą chwycił oburącz i pokrywał pocałunkami.

— Jędrek — mam do ciebie wielką prośbę...

— Rozkaz!... — wzniósł ku niej rozradowane spojrzenie.

— Nie możecie przegrać tego meczu!

Zdumienie błysnęło w oczach Andrzeja. Krótką chwilę patrzyli na siebie. Potem rysy jego twarzy stwardniały.

— Dobrze, Jaśku, postaram się — rzekł prosto.

Jeszcze raz, tym razem spokojnie, jak gdyby pieczętując umowę, ucałował jej rękę i puścił. Musnęła go lekko dwukrotnie po włosach i wyprostowała się. Ruszył biegiem w stronę boiska.

Pani Janka wróciła na miejsce, odprowadzona przez Olszewskiego, oraz setkami oczu tych, którzy widzieli tę krótką scenę.

Olszewski był widocznie wzruszony, gdy usadowił się na swoim miejscu. Graczyński, który go obserwował, zagadnął z ironicznym uśmiechem:

— Cóż tam Serrenowa mówiła mężowi? Pewnie go prosiła, żeby się nie przemęczał?

A widząc, że Olszewski nie odpowiada, dodał:

— No, cóż, panie fanatyku, kto miał rację? Dostaniemy w skórę jak się patrzy?

— Niech się pan nie cieszy zbyt wcześnie — odparł spokojnie pan Olszewski, nie odrywając oczu od boiska, — mamy jeszcze 45 minut przed sobą...

IX.

Po gwizdku atak Polski ruszył niepowstrzymanie naprzód. Szereg krótkich podań pomiędzy Serrenem i Markowiczem i po chwili środkowy napastnik przedostał się z piłką przez atak i pomoc przeciwnika. Zaatakowany przez Viglierego wysunął piłkę Wolskiemu, który osaczony przez dwuch przeciwników, przeniósł piłkę górą do Grodzickiego.

Lewy łącznik zdobył kilkanaście metrów terenu, poczem zagrożony przez Denisa, potoczył piłkę do Serrena.

— Gdyby ten Jędrek miał rozum... — pomyślał nadbiegający za nim Markowicz i w tej że chwili znalazł się w posiadaniu piłki, którą Serren, pilnowany przez Bonaniego celowo przepuścił pod nogą.

Na pewny strzał było zadaleko. Markowicz ruszył naprzód, zmniejszając odległość, dzielącą go od bramki i przyczajonego bramkarza. Lecz nagle z prawego boku wyrósł przy nim groźny Viglieri. Jeden moment zaledwie łudził się zdumiony łącznik, że zdoła oddać strzał na bramkę.

Nastąpiło starcie i sekundę potem Markowicz leżał na ziemi, patrząc jak Voglieri szykuje się do odbicia piłki w pole. Bezsilna wściekłość targnęła nim jak prąd elektryczny. Sprężył się na ziemi jak wąż i tuż z przed nóg Włocha pchnął nagle piłkę podeszwą lewego buta w kierunku własnej bramki.

Nadbiegający Serren dopadł piłki wcześniej, niż Monani. Piłka, strzelona mocno i celnie z 12-tu metrów, przemknęła jak piorun o 20 centymetrów od palców rozpaczliwie robinsonującego Libonattiego.

Hurra! Gol, gol, gol!

Grzmot oklasków runął ze wszystkich stron i tętnił wciąż przeplatany okrzykami, gdy ściskani i całowani przez kolegów Serren z Markowiczem wracali na środek boiska.

Po zajęciu miejsca środkowy napastnik spojrzał na trybuny i przez chwilę zdawało mu się, że wśród ludzkiego mrowia dojrzał czerwony berecik żony i powiewającą obok niego chustkę.

Gra potoczyła się dalej. Lecz jakże odmienna od gry w pierwszej połowie. Cała drużyna polska podniecona zdobytą bramką, walczyła z niesłychaną ambicją, podczas gdy Włosi, pewni wygranej i zmęczeni nieco wysiłkiem w pierwszej połowie gry, grali ze znacznie mniejszem zacięciem.

Walka toczyła się napozór zupełnie równa, piłka przenosiła się od jednej bramki do drugiej, lecz nawet mało uważny obserwator widział odrazu, że ataki wypoczętych i szybkich napastników polskich są o wiele groźniejsze, niż ataki włoskie, kończące się przeważnie dalekiemi strzałami, wyłapywanemi pewnie przez Świąteckiego.

I gdy ostry strzał Wolskiego odbił się od poprzeczki; gdy Denis odparował głową strzał Grodzickiego, idący do pustej bramki, po nieudanym wybiegu Libonattiego; gdy Libonatti w sposób nieprawdopodobny prawie, obronił strzał Serrena, oddany z zamieszania pobramkowego w górny róg bramki — zaczęło narastać u widzów uczucie pewności, że druga bramka musi być zdobyta.

Napięcie rosło...

Po nieudanym ataku włoskim, zmęczony Bonani nie zdołał powstrzymać Serrena, który ściągnąwszy na siebie obrońców, wypuścił piłkę nieobstawionemu Narbutowi. Libonatti odparował strzał oddany z 6-iu metrów pod bardzo ostrym kątem do bramki, lecz Denis naciskany przez Serrena i Grodzickiego nie znalazł innego wyjścia jak wybicie piłki na róg.

Po rzucie z rogu natychmiastowy mocny strzał Wolskiego odbił się od obrońcy i niespodziewanie spadł pod nogi Serrena, znajdującego się o kilka kroków od bramki w towarzystwie Denisa. W tej że samej chwili, szybki jak myśl, Libonatti runął mu do nóg po piłkę. Błyskawicznym pociągnięciem stopy Serren cofnął piłkę z pod wyciągniętych rąk bramkarza, momentalnie podał ją piętą wtył do Grodzickiego i pochylił się. Lewy łącznik strzelił lekko, ponad pochylonym Serrenem i leżącym Libonattim w sieć.

(D. c. n.)

O prowadzenie w tabeli ligowej

10 punktów do rozegrania w 5-ciu meczach

Dziś, kiedy można już mówić o czołowych klubach Ligi i jej maruderach, o kandydatach do tytułu mistrza i uczestnikach, ciążących do klasy A, walki o najwyższy tytuł piłkarski w Polsce wchodzą automatycznie w stadjum coraz to większego zainteresowania.

Na początku sezonu każdy wynik jest przypadkiem, żadnego nie można przewidzieć, a co najważniejsze — o żadnym nic powiedzieć.

Tymczasem dziś jest inaczej. Zwycięstwo Legji nad Cracovią, remis Garbarni z Ruchem, czy Pogoni z Czarnymi, mówi wiele, bardzo wiele.

Materjału bardzo w tej dziedzinie bogatego dostarczy niewątpliwie najbliższa niedziela, dnia 25-go maja. Dnia tego rozegrane bowiem zostanie na boiskach całej Polski dalsze pięć meczów mistrzowskich. Ich program brzmi następująco: w Krakowie Wisła — ŁTSG, w Warszawie Legja — Garbarnia, w Łodzi ŁKS — Warta, we Lwowie Pogoń—Cracovia i w Katowicach Ruch — Polonia.

Mecz Wisła — ŁTSG będzie zmierzeniem sił nestora polskich klubów ligowych, dwukrotnego ex-mistrza z najmłodszym członkiem naszej arystokracji piłkarskiej. Łodzianie, mimo, że nie mogą zabłysnąć ani techniką, ani stylem, czy rzadko spotykanemi kombinacjami w polu, wnoszą do walki element zapału, twardości i zdrowych nerwów, niestępionych trzyletniemi zmaganiami o tytuł mistrza, bądź o uchronienie się od spadku do klasy A.

Jak wielką elementy te posiadają siłę, stwierdza to aż nazbyt jaskrawie zeszłoroczna historja Garbarni i spotkania rozegrane dotychczas przez Ł. T. S. G.

Zespół ten, oceniając kunszt i możliwości fizyczne graczy zupełnie abstrakcyjnie, posiada b. małe szanse na zdobywanie punktów. Tymczasem podkreślony wyżej zapał i świeżość nerwów sprawiły, że łodzianie mają już na rozkładzie nawet mistrzowską Wartę i że dotychczas raz tylko jeden zeszli z boiska pokonani w Królewskiej Hucie z Ruchem.

Czy wizyta krakowska przysporzy ŁSTG jakiegoś punktu— należy wątpić. Co innego, że lepszej okazji do uzyskania jeśli nie zwycięstwa, czy wyniku remisowego, to choćby honorowej przegranej jak obecnie — trudno się będzie doczekać. Wisła przechodzi wyraźny okres słabej formy, zwłaszcza w pomocy i dziś łatwiej, niż kiedykolwiek można znaleźć sposoby na przełamanie jej oporu defensywnego.

Mecz Legja — Garbarnia w Warszawie teoretycznie nie przedstawia żadnych problematów. Z jednej strony drużyna pnąca się ku szczytom tabeli, po gromczyni mistrza Ligi i Cracovii, z drugiej — zdegradowany ex-mistrz, ciułający po jednym punkcie ciężko wywalczonemi remisami.

Z jednej strony własne boisko, normalnie przespana noc, niezmieniony tryb życia, własna publiczność, z drugiej osiem godzin jazdy koleją, męczące tułanie się po obcem mieście bądź siedzenie w ciasnocie pokoju hotelowego, kilka tysięcy par oczu czyhających na błąd, na załamanie się i niepowodzenie.

A jednak... Jednak Garbarnia nie staje do walki bez szans. Pierwszym jej atutem jest fakt, że wojskowi dotychczas z drużyną krakowską nigdy nie wygrali. Mecz w Krakowie w roku ubiegłym przyniósł Garbarni pełne zwycięstwo 4:2, a rewanż warszawski po wspaniałej grze obu zespołów dał remis 1:1.

Co będzie w niedzielę — zobaczymy. Jedno jest pewne: Garbarnię czeka w Warszawie ciężka i trudna do wygrania przeprawa.

Zawody Ł. K. S. — Warta posiadają tradycję bardzo niemiłą dla mistrza Ligi. Twarda gra łodzian, ich styl gry polegający raczej na braku stylu, na pociągnięciach niedających się przewidzieć przez przeciwnika, szybkość i nieustępliwość w walce, wreszcie — własna, znana z szowinizmu publiczność łódzka są atutami, które Warcie sprawiają zawsze w walce z ŁKS-em wiele trudności.

Tradycję niepokonalności łodzian na własnem boisku przełamać potrafił dopiero raz pierwszy mistrz Ligi w r. ub., bijąc ŁKS w Łodzi 2:0, a w Poznaniu 3:1. Natomiast w r. 1927 Warta przegrała w Łodzi 1:2, w r. 1928-ym uzyskała remis 2:2, bijąc jednocześnie ŁKS na własnem boisku 5:2 i 3:2.

Dziś, wobec słabej formy mistrza wydaje się więcej niż prawdopodobne, że ŁKS potrafi przywrócić tradycję lat ubiegłych.

Miejsce		Cracov.	Wisła	Ł. K. S.	Warta	Legja	Pogoń	Ł. T. S. G.	Polonia	Ruch	Garbar.	Czarni	Warsz.	Gier	Wygr.	Remis	Przegr.	Punktów	Bramek
1	Cracovia	T				2:3			3:0	3:0	2:1	2:1	3:1	6	5	0	1	10:2	15:6
2	Wisła		A	2:0	1:1		2:2		4:3		3:1		3:1	[illegible]	4	2	0	10:2	15:8
3	Ł. K. S.		0:2	B				1:1			5:1	3:1	7:0	5	3	1	1	7:3	16:5
4	Warta		1:1		E	0:4		2:3	3:1	3:0			4:2	6	3	1	2	7:5	13:11
5	Legja	3:2			4:0	L				1:1				3	2	1	0	5:1	8:3
6	Pogoń		2:2				A		2:2			0:0	5:0	4	1	3	0	5:3	9:4
7	Ł. T. S. G.			1:1	3:2			L	2:2	1:3		0:0		5	1	3	1	5:5	7:8
8	Polonia	0:3	3:4		1:3		2:2	2:2	I		3:3		3:0	7	1	3	3	5:9	13:16
9	Ruch	0:3			0:3	1:1		3:1		G	2:2			5	1	2	2	4:6	6:10
10	Garbarnia	1:2	1:3	1:5					3:3	2:2	O		1:3	6	0	2	4	2:10	9:18
11	Czarni	1:2		1:3			0:0	0:0				W		4	0	2	2	2:6	2:5
12	Warszawianka	1:3	1:3	0:7	2:4		0:5		0:3		3:1		A	7	1	0	6	2:12	7:26

Mecz Pogoń — Cracovia we Lwowie zapowiada się jako jedno ze spotkań o wyniku bardzo niepewnym. Pogoń, mimo że znajduje się dziś w środku tabeli, posiada nad szeregiem górujących dziś nad nią rywalek przewagę jeśli chodzi o punkty stracone. Ambitni lwowianie zrekonstruowali swą drużynę niemal od podstaw i przetrwawszy najgorszy kryzys zeszłoroczny dążą konsekwentnie do odzyskania tak niebacznie straconej hegemonji w piłkarstwie polskiem.

Praca ta — rzecz prosta—rozłożona być musi na kilka lat, dziś obserwujemy dopiero kiełkowanie roślinki z której przy sprzyjających okolicznościach może coś wyrosnąć.

Mecze obu rywalek, wydzierających sobie wzajemnie lat temu kilka hegemonję w piłkarstwie polskiem, zawsze prowadzone są w atmosferze dużego napięcia nerwów zarówno na boisku jak i na widowni. Świadczą o tem choćby wyniki: 3:1 dla Cracovii i 3:2 dla Pogoni w r. 1928-ym, oraz 4:3 dla Cracovii w Krakowie i 1:1 we Lwowie w roku ubiegłym.

Ostatnie spotkanie dnia, mecz Ruch — Polonia na Górnym Śląsku nie zapowiada się dla drużyny stołecznej jako łatwy do wygrania. Ruch na własnem boisku zawsze był przeciwnikiem groźnym dla najlepszych nawet drużyn ligowych. Klęska zadana ostatnio przez ślązaków Ł.T.S.G. i remis 2:2 uzyskane z Garbarnią przy znacznej przewadze Ruchu wskazuje na dobrą formę ruchliwej i zadziornej drużyny gospodarzy, którzy rokrocznie żyją punktami zdobytemi na początku sezonu na własnem boisku.

Przyglądając się statystyce ligowej obu klubów, należy skonstatować stałe polepszanie wyników przez Polonię. Rok 1927-y przynosi warszawianom dwie klęski 3:5 i 1:4, z których druga na skutek wstawienia niezgłoszonego wtedy Gasiora zostaje zasądzona jako walkower 3:0 dla Polonii. Rok 1928-y przynosi jedno zwycięstwo 2:1 warszawiakom i 4:3 ślązakom, wreszcie w roku ubiegłym drużyna stołeczna jakkolwiek z przeszkodami, bo w trzech meczach (pierwsze spotkanie wskutek złego terenu zostało przy 0:0 przerwane) wygrywa dwukrotnie 2:1 i 3:2.

Mimo to wynik meczu niedzielnego jest bardzo problematyczny. W dużej mierze zależeć on będzie od zestawienia pomocy i napadu drużyny warszawskiej.

Program najbliższych imprez

Warszawa. Sensacją najbliższej niedzieli będzie niewątpliwie mecz pomiędzy niepokonaną dotychczas Legją a wicemistrzem Ligi — Garbarnią. Grają: w sobotę Makabi — Ruch, AZS — Polonia I-b, Znicz — Warszawianka I-b i Legia I-b — Marymont

W niedzielę o godz. 14 z okazji otwarcia basenu przy ul. Łazienkowskiej rozegrane zostaną zawody pływackie dla zrzeszonych i niestowarzyszonych.

Z gier sportowych odbędą się w niedzielę dalsze mecze o mistrzostwo W. O. Z. G. S. Grają: w koszykówce kobiecej Legja — Skra, AZS — PIWF, Polonia — Warszawianka, w siatkówce męskiej AZS — Polonia, Legia — Y. M. C. A., PIWF — Varsovia, AZS — PIWF, w koszykówce męskiej Varsovia — Polonia, YMCA — Skra, Strzelec — AZS

W dniach od 25 maja do 1 czerwca odbędzie się w Warszawie doroczny „Tydzień W. F. i P. W.". Program przewiduje zawody lekkoatletyczne i sportowe, trójmecze lekkoatletyczne, zawody łucznicze, gry sportowe i t. d. Poszczególne zawody odbędą się przez cały tydzień codziennie w innej dzielnicy i na innych boiskach miasta. Ogółem w święcie weźmie udział około 10.000 młodzieży.

Drużynowe mistrzostwa zapaśnicze organizuje warszawski O. Z. A. Pierwszy mecz YMCA — Świt odbędzie się dnia 25 b. m. o godz. 16-ej na plaży Poniatówka.

Łódź. Ł. K. S. wystąpi na meczu z Wartą w składzie identycznym, jak przeciw Warszawiance. ŁTSG wyjeżdża do Krakowa bez Winschego. W mistrzostwie klasy A grają: Hakoah — ŁTSG I-b, Turyści — Union, WKS — Widzew, ŁKS I-b — Sokół, Orkan — PTC, Bieg — Burza.

Pięciobój i trójbój pań o mistrzostwo Łodzi składają się na program lekkoatletyczny.

W sobotę odbędą się drugie pięściarskie zawody eliminacyjne przed meczami Łódź — Poznań i Łódź — Schupo (Gdańsk). Zwycięzcy eliminacji zmierzą swe siły z dotychczasową reprezentacją Łodzi.

Górny Śląsk. Ruch wystąpi na meczu z Polonią w najsilniejszym składzie i liczy na zwycięstwo. Ligowcy śląscy rozegrają następujące mecze: 1FC — Naprzód, Hakoah — Kolejowe P. W., 06 Katowice — Amatorski, Pogoń — BBSV i 07 Siemianowice — Śląsk Świętochłowice. W drugiej grupie walczą: Iskra — 06 Mysłowice, Orzeł — Chorzów —Policyjny — Diana i Kresy — Bogucice.

Święto Przysposobienia Wojskowego obejmuje następujące konkurencje: marsz drużynowy Pszczyna — Królewska Huta (25 klm.); rozgrywki siatkówki, koszykówki i szczypiorniaka szkół dokształcających; zawody pływackie na 50, 100 mtr. st. dow. i w sztafecie 4x50 mtr.

W lekkiej atletyce odbędą się mistrzostwa okręgowe klasy C, oraz biegi sztafetowe dla panów 10x100 m. i dla pań 10x100 i dla juniorów 10x200 mtr.

Kraków. W nadchodzącą niedzielę zobaczy Kraków po raz pierwszy piłkarzy ŁTSG, którzy rozegrają mecz z Wisłą. W klasie A spotykają się Sparta — Korona, Krowodrza — Makabi, Wawel — Podgórze, Olsza — Legia, Wisła —Metal, Tarnovia — Fabiok, Garbarnia I-b — Cracovia I-b.

Zamiast meczu tennisowego Poznań — Kraków odbędzie się spotkanie Krakowa — Górny Śląsk. W mistrzostwach K.O.Z.L.T. grają: Sokół — Katowicki Klub Tennis, AZS — Krakowski Klub Tennisowy, Pogoń — Cracovia.

Terminarz KOZLA przewiduje rozegranie [illegible] trójmeczu Legia — Makabi — Wisła.

W [illegible] sportowych odbędzie się całszy [illegible] turnieju piłki koszykowej. W sobotę grają Sokół — Warta, Y. M. C. A. — Wawel, Cracovia — Legja; w niedzielę Legia — Wawel, Sokół — Y. M. C. A., Wisła — Cracovia. Równocześnie rozpoczynają się mistrzostwa hazeny: Sokół — Wisła, Makabi — Cracovia

Poznań. Na boisku Warty (godz. 16) odbędą się zawody lekkoatletyczne Warszawianka — Warta, w których ramach Petkiewicz ma się spotkać na dystansie 3.000 mtr. ze swym dwukrotnym pogromcą Kostyakiem. Program zawodów obejmuje 14 konkurencyj. Podczas meczu odbędzie się trójbój sprinterski pań Warty (60, 100, 200 m.).

Na torze żużlowym Sokoła (o godz. 15,30) odbędą się zawody motocyklowe Unji na rzecz LOPP. Wyścigi mają charakter międzyklubowy, wozy podzielone są na 4 klasy: do 250 ccm, do do 350 ccm., ponad 350 ccm. i z przyczepkami. Każdy bieg odbywać się będzie na 20 okrążeniach (10,8 klm.).

A klasa kontynuuje mistrzostwa. Grają: Legia — HCP (sędzia p. Baranowski). Ze względu na rywalizację będzie to najciekawsze spotkanie dnia w pierwszej serji wygrał HCP 4:2. Sparta — Sokół (Leszno), sędzia p. Niziński; Warta I-b — Wiktorja (Jarocin), sędzia p. Roszkiewicz. Posnania wyjeżdża do OKS-u (sędzia p. Sablik z Jarocina). [illegible] skiej będzie Ostrovia (sędzia p. Adamski).

Do Łodzi jedzie Warta na mecz ligowy z ŁKS-em. W składzie drużyny zajdą pewne zmiany podyktowane koniecznością.

Lwów. Mecz Cracovia — Pogoń ma dostateczną siłę, by zelektryzować masy sportowe, tembardziej gdy gra toczy się o mistrzowskie punkty. Kierownictwo Pogoni ma kłopoty, kilku graczy bowiem doznało kontuzyj. Szabakiewicz ustąpi miejsca Łagodnemu, nie pewny jest udział chorego Kuchara oraz rozbitego Motylewskiego. Czarni chwilowo odpoczywają.

Klasa A rozegrała już połowę gier pierwszej kolejki. W niedzielę wkracza w bój nowy przeciwnik — Rewera stanisławowska, która zmierzy się z Pogonią I-b przed zawodami Pogoń —Cracovia. Olbrzymie zainteresowanie budzi spotkanie Lechji z Polonią we Lwowie. Hasmonea wyjeżdża do Janiny, Czarni I-b jadą do Pogoni w Stryju.

Bardzo interesująco zapowiadają się zawody lekkoatletyczne AZS-u z Sokołem Macierzą. Mecz Hasmonei z Drorem zgóry przesądzony jest na korzyść Droru. Pozatem organizuje Sokół jarosławski trójbój pań oraz dzień sztafet.

Program koszykówki o mistrzostwo okręgu przewiduje spotkania Sokół Macierz — Lechja, AZS — Harcerze oraz zawody pań Sokół Macierz—Sokół II.

II bieg kolarski „Naprzełaj naokoło Lwowa" zgromadzi na starcie elitę lwowskiego kolarstwa. Zawody organizuje LTK i M.; bieg w pierwszym etapie prowadzić będzie ulicami miasta.

Wilno. W mistrzostwie klasy A grają: 1 p. p. Leg. — Makabi, 77 p. p. (Lida) — Ognisko, Lauda — 78 p. p. (Baranowicze). W lekkiej atletyce mamy zawody na odznakę, oraz próbę pobicia rekordu Polski w rzucie kulą przez Lewinównę, która na ostatnim treningu miała 11.39. Zakończone zostaną również mistrzostwa w siatkówce meczem o drugie miejsce AZS I — AZS II.

Z całej Polski

Stanisławów. Jedność — Stanisławowja 8:5. Niespodziewane ale zasłużone zwycięstwo Jedności. W pierwszej połowie lekka przewaga zwycięzców, którzy strzelają 5 bramek. Po przerwie przeważa Stanisławowja. Wyróżnili się Rudziak, Gajda i Łań z Jedności oraz Hradecki i Knoblich. Hakoah — Stryjanka (Stryj) 4:2. W pierwszej połowie przewaga Hakoahu. po przerwie gra bardziej interesująca. Bramki zdobyli Feuer (2) i Auster (2). Wyróżnili się Feuer, Brückner i Jung.

Rewera — TUR 6:1. Przewaga Rewery, zwłaszcza w pierwszej połowie. bramki zdobyli Miedz (nowy cenny nabytek), Hoppe (2), Bronder i Weber. Admira — Strzelec 4:2. Goske — 49 p. p. (Kołomyja) 3:1.

Zawody tennisowe Sokół — Pogoń (Lwów) zakończyły się zwycięstwem gości w stosunku 1:6. Jedyny punkt zdobył dla Sokoła w grze podwójnej dr. Raczyński, Schmecker. Sokół grał słabo.

Stryj. Lechja (Lwów) — Pogoń 4:0. Mistrzostwo klasy A. Pogoń z rezerwami, Lechja w pełnym składzie. Gospodarze, a zwłaszcza bramkarz Józak grali bardzo słabo. Lechja przeważała przez cały czas. Bramki zdobyli Rusiecki, Kruk, Czudżak, Steinhaus. Dror — TUR 2:0, TUR — Hakoah 1:0, Dror — Sokół 2:1.

Tarnopol. Podilje — Jehuda 2:0. Zawody o mistrzostwo kl. C. Mecz przerwano z powodu ciężkich warunków terenowych. Jehuda—ŻKS (Brzeżany) 3:1. Słaba gra ŻKS.

Tarnów. Metal — Tarnovia 4:1. Mistrzostwo klasy A. Zasłużone zwycięstwo Metalu nad b. słabo grającą Tarnovią. Do pauzy gra wyrównana. Po przerwie silna przewaga Metalu, w którym wszystkie linje pracowały znakomicie. W drugiej połowie grała Tarnovia ostro. Dla Metalu bramki strzelili Blyk 2, Armałys i Klosse po 1, dla Tarnovii zdobył punkt honorowy Kornaus. Najsłabszym punktem Tarnovii był bramkarz Jachimek II, najlepszym Kornaus. Sędzia p. Schneider z Krakowa b. dobry.

Zagłębie Górnicze. Victoria — C. K. S. (Czeladź) 3:1. Pierwsza porażka C. K. S. Victoria lepsza technicznie. Wszystkie bramki uzyskał prawy łącznik z przebojów, dla C. K. S. — Zbyszek. Wyróżnił się Reguła. Publiczność czeladzka pobiła graczy Victorii. Hakoah — Zagłębie 3:3. Prowadzenie zdobywa Gutman. W 10 min. sędzia wyklucza Rottenberga i Hakoah gra w 10-kę. Zagłębie przeważa i dopiero po przerwie Hakoah wyrównuje przez Gutmana.

Sosnowiec—Sarmacja 1:1. Do przerwy gra ładna. Bramki strzelają Gąsior i Fuszecki. Po przerwie poziom meczu bardzo niski. Makabi — Świt 2:2. Makabi ma znaczną przewagę, a Świt zdobywa bramki z dwu przebojów. Saper przechodzi do ataku i Makabi wyrównuje. Pogoń (Katowice) — Hakoah 5:1. K. S. Mała Dąbrówka — Makabi 4 : 2.

Sosnowiec. Warta (Zawiercie) — Ruch 6:1. Mistrz. kl. A. Gra na wysokim poziomie. Bramki dla Warty zdobyli Damagała (2), Sobiechard (2), Myga, Gwoźdź. Warta prowadzi pewnie w mistrzostwach.

Turniej koszykówki wygrała szkoła techniczna, bijąc w finale gimn. H. Sienkiewicza 12:6.

Lublin. AZS — 9 p. a. c. 5:1. Zdecydowana porażka mistrza Lub. ZOPN. Wojskowi z trzema rezerwowymi. Sędzia usunął z boiska dwu graczy 9 p. a. c. Hakoah — Sztern 6:2. Pewne zwycięstwo Hakoahu. Unja II — Hapoel 5:1. Całkowita przewaga wojskowych.

Kowel. W.K.S. — Hasmonea 1:1. Derby lokalne o mistrzostwo klasy A. Gra toczyła się pod znakiem lekkiej przewagi Hasmonei, która grała bardzo ambitnie. Na wyróżnienie zasługują Rojter z Hasmonei i Sacharczuk z W.K.S-u. Strzelcami bramek byli: Dziubek dla W. K. S. i Rubinsztejn dla Hasmonei.

Trójmecz konny: Italja--Francja--Polska

rozegrany zostanie w dniach 29. V. -- 11. VI. na stadjonie w Łazienkach Królewskich



W ZGODNYM SKOKU
Induska para: Soni i Chiranjiva walczyła zaciekle z Japończykami Harada, Abe.

Początek tegorocznych międzynarodowych zawodów konnych w Warszawie wyznaczono na 29 maja, koniec na 11 czerwca. Ogólna suma nagród jaką można zdobyć w 16-tu konkurencjach rozgrywanych w ciągu 10 dni zawodów wynosi 50.500 złotych.

Konkursy najbliższe przyniosą jedną, zasadniczą zmianę — zniesienie zbyt uciążliwych dla widza i organizatorów seryj krajowych, które zmuszały „korpus organizacyjny“ do wytężonej pracy 20 godzin na dobę. Jeźdźcy krajowi stojący na wysokim poziomie sportowym, będą mogli startować wraz z elitą na konkursach międzynarodowych.

Z innych zmian jakie będą w tym roku wprowadzone podkreślić należy jednostkowy system liczenia błędów. Znaczy to, że za strącenie przeszkody liczyć się będzie jeden punkt karny, bez względu na to, czy strącona ona była przedniemi, czy też tylnemi nogami konia.

Taki system obliczania błędów zdecydowano się wprowadzić tytułem próby. Ułatwi on znakomicie pracę korpusowi sędziów i wykluczy zdarzające się coraz częściej w ostatnich czasach protesty jeźdźców.

Zaznaczyć należy, że delegaci Polski forsowali niejednokrotnie na związku międzynarodowym taki system oceny błędów. Niektóre państwa nie chcą jednakże zgodzić się na inowację.

Konkursy klasyczne — posiadające w całej Europie ustalony szablon, będą natomiast sędziowane według starego sposobu: 4 punkty karne za strącenie przeszkody przodem 2 p. k. za zrzucenie przeszkody zadem.

Na program tegorocznych konkursów hippicznych w Łazienkach składa się szesnaście konkurencyj. Jedynie trzy konkursy — szampjonat konia wojskowego (trzy próby: na czworoboku, wytrzymałości i skoki przez przeszkody — 29, 30, 31 maja), pokaz konia myśliwskiego (1 czerwca) oraz konkurs ujeżdżenia konia (dwie próby — 5 i 7 czerwca) odbywać się będą w kon kurencji krajowej.

Nowością wprowadzoną po raz pierwszy do programu jest konkurs o puhar „Kawalerji Królestwa Italji“ otwarty dla oficerów służby czynnej i nieczynnej, narodowości reprezentowanej przynajmniej raz jeden na zawodach międzynarodowych w Italji.

W roku ubiegłym puhar ten zdobył w Rzymie por. Starnawski na Hanibalu.

Nieświetne wyniki naszych asów jeździectwa osiągnięte w Nicei i Rzymie oraz wieści o słabszej niż w r. ub. formie czołowej grupy jeźdźców i obniżeniu się wartości koni napawają ogół sportowy wielką troską o wynik tegorocznych konkursów. Będą one rozgrywane pod hasłem zaciętej walki młodszej (konkursowo) generacji jeźdźców z wybrańcami wchodzącemi w skład grudziądzkiej grupy sportu konnego.

Miarą tego jest ilość zamówionych kart zapisów. Grudziądz nadesłał około 400 kart zapisów, Poznań około 60. Oba te centra wyborowych kawalerzystów wysyłają w r. b. liczną grupę jeźdźców cywilnych. Z innych stron kraju zgłoszenia płyną również bardzo licznie. Wyjątkowo liczną będzie grupa jeźdźców cywilnych oraz pań.

Specjalną sensacją będą pierwsze w Warszawie występy sławnych panien Czajkowskich z Małopolski Wschodniej.

W grupie jeźdźców cywilnych startować będzie wybitny jeździec rumuński p. Georg Baleanu.

Z oficjalnych drużyn zagranicznych startować będą tylko Włosi i Francuzi. Zapowiadany wielokrotnie start Hiszpanów, Rumunów i Czechosłowaków nie dojdzie do skutku. Będzie to więc prawdziwy trójmecz konny: Francja — Italja— Polska.

Szkoda jedynie, że zarówno Włosi, jak i Francuzi nie przysyłają swych najlepszych jeźdźców. W drużynie włoskiej brakuje świetnego ppłk. Forqueta dosiadającego wspaniałej bułanki „Capinero“ oraz sławnego ppłk. Borsarelli'ego jeżdżącego na fenomenalnym skoczku — maleńskiej „Crispie“.

Brak tych dwu asów, Italja nagrodziła nam liczbą swego zespołu. Do Polski przybywa mianowicie aż ośmiu kawalerzystów pod wodzą szefa zespołu — ppłk. Carlotappi. Oto ich nazwiska: kpt. Formigli, Grignolo, Lombardo, Pacini, Filipponi, por. d'Oro, ppłk. Caciandro i por. Bruni. Włosi przywożą z sobą 20 koni, wśród których jest kilka niezwykle wysokiej klasy („Nasello“ kpt. Filipponi).

Francuzi przysyłają zespół mniej liczny. Zobaczymy znanych nam z konkursów lat ubiegłych rozważnego por. Clavé, kpt. de Vienne, por. du Breuil oraz doskonałego por. Bertran uważanego obecnie za najlepszego jeźdźca Francji.



NA KONKURSACH PARYSKICH
Por. du Breuil, którego zobaczymy niebawem w Warszawie, zwycięża 87 konkurentów.

Przed ćwierćfinałami Puharu Davisa

Czechosłowacja--Holandja, Japonja--Hiszpanja, Australja--Anglja, Austrja--Włochy

Druga runda rozgrywek o puhar Davisa została zakończona. Ostateczne wyniki jej brzmią: Czechosłowacja — Danja 3:2, Holandja — Finlandja 4:1, Japonja — Indje 5:0, Hiszpanja — Jugosławja 3:0, Australja—Irlandja 4:1, Anglja — Polska 5:0, Austrja — Norwegja 5:0, Włochy — Egipt 5:0.

Holandja wygrała więc dwa pozostałe single: Timmer pokonał łatwo Grahna 6:2, 6:3, 6:1, Diemer Kool — Grotenfelda 6:1, 6:0. 6:0. Australijczyk Crawford przegrał niespodziewanie z Rogersem 3:6, 6:3, 5:7, 6:2, 3:6. Moon zdobył czwarty punkt dla Australji, bijąc Mac Guira 6:2, 7:5, 8:10, 6:4, 8:6. Jugosłowianie tylko w doublu potrafili stawić opór Hiszpanom: Tejada, Maier zwyciężyli Radovica, Kuljevica 6:0, 5:7, 8:10, 6:4, 6:0. W singlach Maier pokonał Schäfera 6:2, 6:4, 6:3, a Juanico — Friedricha 6:0, 6:1, 6:3. Pozostałe single nie zostały rozegrane. W Oslo Austrjacy Artens, Matejka pokonali Nielsena, Christoffersena 6:4, 6:2, 6:3, nadto Artens zwyciężył Nielsena 0:6, 6:1, 7:5, 7:5 i Matejka — Torkildsena 6:1, 6:2, 6:1.

Najciekawcze spotkanie Czechosłowacja — Danja, mimo prowadzenia Danji w stosunku 2:1, zakończyło się zwycięstwem Czechów. Menzel, w znakomitej formie pokonał pogromcę Kożeluha — Ulricha 6:2. 6:2. 6:1, a Kożeluh zwyciężył Worma 7:5, 6:2, 10:8, przyczem Duńczyk prowadził w trzecim secie już 5:0.

W trzeciej rundzie spotykają się więc: Czechosłowacja — Holandja, Japonja — Hiszpanja, Australja — Anglja, Austrja — Włochy. Jeden tylko wynik nie budzi żadnej wątpliwości: zwycięstwo Włochów nad Austrjakami. Być może, że Matejka zdobędzie jeden punkt na Stefanim, ale do tego Austrja będzie musiała się ograniczyć.

Japonja powinna pokonać Hiszpanję, choć walka będzie niewątpliwie zacięta. Japończycy, mimo wszystko, dotychczas grali stanowczo poniżej zapowiadanej formy. Że jednak double Hiszpanów jest słaby, a Japończyków świetny, więc w każdym razie powinien on przeważyć szalę na korzyść egzotycznych gości.

Menzel powinien wygrać oba single w meczu z Holandją, choć wynik z Timmerem stoi pod znakiem zapytania. Kożeluh w każdym razie pokona Diemer Koola lub van Lennepa. Decyzja więc znów spoczywać może w ręku doublistów, przyczem przewagę w tej grze ma Holandja.

Spotkanie Australja — Anglja może być uważane za właściwy finał strefy europejskiej. Naogół Australijczycy nie są jeszcze w formie (przegrane w Montreux i z Rogersem) lecz mistrzostwa Francji będą dla nich świetnym treningiem. Walka zapowiada się w każdym razie interesująco. Pewną przewagę naogół musimy przyznać Anglikom, którzy w składzie Austin, Lee, Gregory, Collins są niezmiernie silni.

Porównując wyniki drugiej rundy rozgrywek z wynikami Polski widzimy, że naogół Stolarow i nawet Tłoczyński w singlach grali znacznie lepszą rolę, niż wielu renomowanych tenisistów; krótkie, trzysetowe walki Grandguillota z Morpurgo i Stefanim, Grahna z Timmerem. Ulricha z Mentzlem, Indusów z Japończykami, Norwegów z Austrjakami, wskazują, że stawiali oni mniejszy opór, niż Stolarow, Lee i Sharpowi, choć przeciwnicy byli równie groźni. Gdyby sądzić nas miano na zasadzie wyników gier pojedyńczych, wrażenie byłoby zupełnie dodatnie.

Katastrofalnie brzmi natomiast wynik doublu, i on to pogrzebał opinję tennisu polskiego w Anglji i na kontynencie. Egipcjanie przegrywali w trzech setach w singlach, ale double trwał pięć setów; tak samo Jugosłowianie, Finlandczycy, Indusi. Nawet fakt, że przeciwnikami Tłoczyńskiego i Warmińskiego była najlepsza może para Europy. Gregory — Collins, nie usprawiedliwia klęski, poniesionej w Torquay i rzucającej cień na poziom tennisu polskiego.

Czechosłowacja Danja 3:2

Ulrich bije Kożeluha. Porażka doubla czeskiego

Praga, w maju.

Nie wiele brakowało, a Czesi byliby bogatsi o doświadczenie, że nie wolno sobie lekceważyć przeciwnika, a zwłaszcza wtedy, gdy siły są wyrównane. Wygrać z trudem 3:2 w meczu, którego wynik zapowiadał się półgłosem na 5:0 — to trochę wstyd.

Duńczycy przyjechali wzmocnieni w ostatniej chwili Wormem od kilku lat nie reprezentującym już barw swej ojczyzny. Płowowłosy dżentelmen, poróżniwszy się ze swym związkiem, a pono nawet z władzami wojskowemi, błąkał się w ostatnich latach po Rivierze, gwiżdżąc na wszystko i wszystkich, tembardziej, że obciążony dziedzicznie... pieniędzmi mógł sobie na to pozwolić. Koniec końców znaleziono przecież jakąś możliwość porozumienia i Worm, reprezentujący bezsprzecznie pierwszą europejską klasę, przyjechał z drużyną davis-cupową Danji do Pragi.

Tennis zdobył sobie już dawno prawo obywatelstwa i nic dziwnego, że 5,000 ludzi zapełniało dzień w dzień po trzykroć przyciasny nieco stadjon. Biała gorączka, wywołana już na samym początku sezonu startem Tildena, chwyciła wszystkich i w niedzielę nic nikogo nie obchodziło, ani mecz Sparta — Victoria Žižkov, ni bieg maratoński, nad którym protektorat objął prezydent Masaryk i premjer Udržal.

Wszystko to niczem było wobec dwu niedzielnych spotkań tennisowych Worm — Kożeluh i Ulrich — Menzel. Dania prowadziła wówczas 2:1 i zanosiło się na sensacyjną i niespodziewaną klęskę Czechosłowacji.

Już pierwszy dzień nie wróżył nic dobrego. Menzel zwyciężył wprawdzie Worma 6:2, 6:2, 4:6, 6:2, Kożeluh dostał jednak od Ulricha, jak to się tutaj mówi „vyprask“ w pięciu setach 6:0, 2:6, 6:7, 6:3, 5:7. Ulrich bezsprzecznie słabszy od Worma, zaimponował nadludzkim spokojem i potrafił rozstrzygnąć jeszcze mecz w decydującym piątym secie na swą korzyść, mimo że Kożeluh prowadził już 5:3.

Prawdziwy triumf święciły jednak spokój i równowaga Duńczyków na drugi dzień w grze podwójnej. Rohrer wystawiony wraz z Menzlem pod wpływem kampanji tutejszej prasy niemieckiej, nie uniósł włożonego nań ciężaru odpowiedzialności i grał ostrożnie i lękliwie, popełniając ten sam błąd, co Kożeluh pierwszego dnia. A to kosztowało Czechosłowację drugi punkt. Dobry gracz tennisowy musi mieć odwagę. Na to nie ma rady. Goście wygrali 6:3, 1:6, 6:4, 4:6 i 9:7, mimo, że Czesi prowadzili już w piątym secie 3:0, a potem znowu 5:3. Danja prowadzi więc 2:1.

Ciekawy był koniec w niedzielę. Menzel załatwił się nadspodziewanie szybko z pogromcą Kożeluha Ulrichem 6:2, 6:2, 6:2, nie dając małemu Duńczykowi poprostu ani chwili wytchnienia i ani sekundy czasu do opamiętania się. Wśród grobowej ciszy zaczął się następnie mecz Worm — Kożeluh. Pierwsze dwa sety wygrywa Czech 7:5 i 6:2; w trzecim Worm nadludzko spokojny prowadzi po kilku minutach już 5:0 i zdawało się, że Kożeluh jest skończony. Mistrz czeski wyrównał jednak niespodziewanie na 5:5 i teraz zaczął się morderczy bój na śmierć i życie, w którym, o dziwo, załamał się psychicznie Duńczyk i przegrał wreszcie 8:10.

A Czesi? Mówią już znowu o 5:0 z Holandją, z którą spotkają się w trzeciej rundzie, o pobiciu Japonji i zwycięstwie w finale strefy europejskiej.

J. Roha.

Lekkoatleci czescy są już w świetnej formie. Na zawodach Vysokoskolsky — Moravska Slavia Korejs skoczył o tyczce 396. Engel przebiegł 100 ... Kostyak wygrał 1500 mtr. w 4:11.5 i 5 klm w 16:39.5. Vanoucek rzucił dyskiem 4.62. Pitschke oszczepem 54.14, Mrtymek skoczył wzwyż 175.

Na zawodach w Paryżu Moulines przebieg 400 mtr. w 5.04. Ladoumegue 1,500 mtr. 4:02.4; 5 klm. — Demey 15:24.

W Budapeszcie Budavari rzucił oszczepem 61.71, a nowy sprinter Paku miał na 10 mtr. 10.9.

W Ameryce Simpson pobił murzyna Tolana na 100 y. w czasie 9.5 sek. Setmann miał na 120 y. 14.8. Brooks w dysku 48.55. Warne w tyczce 9.25. Schelly w skoku wzwyż 194.

Michard był najlepszym sprinterem ubiegłego sezonu. Dalsze miejsca zajmują Moeskops, Engel, Kaufmann, Oszmella. Klasyfikacja ta ukazała się na łamach „La gazetta dello Sport“, największego dziennika sportowego Włoch.

Mistrzostwo Budapesztu wygrał Kehrling, bijąc w finale Nowotnyego 6:3, 6:1, 7:5, Nowotny poprzednio pokonał Malecka w pięciu setach, a Kehrling — Bano 6:0, 6:3, 6:3. Wśród pań triumfowała Schomburgk, bijąc Deutsch 6:2, 6:4, Deutsch zwyciężyła Węgierkę Schreder 8:10, 6:3, 6:1.

W dalszym ciągu meczu anglo-francuskiego w Paryżu, Gregory, Collins pokonali Borotrę, Buzeleta 6:2, 7:5 oraz Cocheta, Brugnona 4:6, 6:2, 7:5. Borotra — Austin 6:4, 6:8, 7:5, Austin —Brugnona 8:6, 6:2, a Brugnon—Lee 6:4, 4:6, 6:4. Tilden, Austin wygrali z Cochet, Brugnonem 2:6, 6:4, 6:3, Sharpe pokonał Gentiena 6:3, 2:6, 6:4.

Spotkanie pięściarskie Berlin — Monachjum dowiodło, że pierwsze skrzypce w pięściarstwie amatorskim Rzeszy gra teraz Bawarja, która w turnieju budapeszteńskim musiała ustąpić miejsca Łodzi. Berlin przegrał bowiem w stosunku 4:12. Ansböck (M.) pokonał Balsama, Ziglarski (B) osiągnął jedyne zwycięstwo dla Berlina, zmuszając do poddania się Hofstettera. Schleinkoffer (M.) pokonał Gehlhaata, Held (M) — Hünekensa, Mysers (M)—Czerlinskiego; walka Böhm (M.) — Hornemann remis. Leidmann (M.) pokonał Wingtena, wreszcie Haymann walczył bez rezultatu z mistrzem Niemiec Hinzannem.

Mistrzostwa zapaśnicze Europy w walce wolnoamerykańskiej rozegrane zostały w Brukseli. Tytuły mistrzów zdobyli (od wagi koguciej) Mollin (Belgja), Tasnady (Węgry), Karpathy (Węgry), Rosen (Belgja), Gehri (Szwajcarja), Söderquist (Szwecja), Richthoff (Szwecja). Startowali przedstawiciele 6 państw.



MADAN MOHON
reprezentował egzotyczne Indje w singlu na meczu z Japonją i Grecją.



ITALJA — WĘGRY 5:0
Pomocnik Włochów Constantini strzela ostatnią bramkę dla Italji.



ANGLIK PUMPHREY,
jeden z czołowych dystansowców swego kraju wygrał 5 klm. w Atenach.

Prenumerata kwartalna zł. 7. Cena ogłoszeń: za wiersz wysokości 1 m/m szerokości szpalty red. w tekście zł. 0.80 poza tekstem zł. 0.40.

Redakcja, Administracja i Drukarnia „Prasa Polska“, S. A., Warszawa, Marszałkowska 3/5/7. Centrala Tel. „Prasa Polska“ Nr. Nr. 431-00 do 431-07. — Konto w P. K. O. Nr. 13120.
Filje: Nowy Świat 39, tel. 93-10, Jasna 10, tel. 93-72. Redaktor przyjmuje we wtorki, czwartki i piątki od 12—2.

Redaktor Naczelny: KAZIMIERZ WIERZYŃSKI. Redaktor odpowiedzialny: MARJAN STRZELECKI.